Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek „Ze świata medycyny". 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 107. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 7 maja 1936 r. Rok XXX.

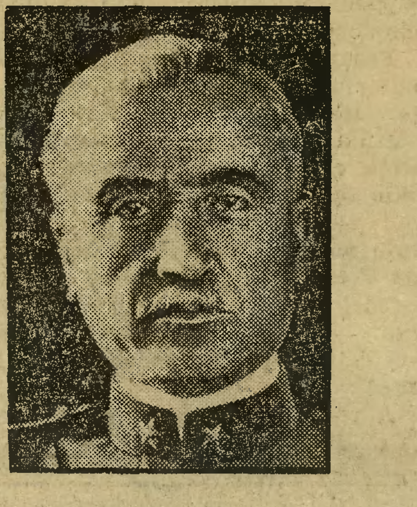
Wojska włoskie wkroczyły do Addis Abeby.

Londyn, 6. 5. (PAT.) Poseł w Addis Abebie sir Sydney Barton, donosząc o wkroczeniu wojsk włoskich do stolicy Abisynji wczoraj o godz. 16, komunikuje, **że silne oddziały zmotoryzowanych wojsk włoskich przeszły obok poselstwa brytyjskiego, podążając do centrum miasta.**

Marszałek Badoglio wkroczył na czele 60 pułku piechoty.

Addis-Abeba, 6. 5. (PAT.) Marszałek Badoglio wkroczył do stolicy Abisynji **na czele 60 pp.** Ludność zgromadzona na ulicach miasta **przyglądała się kolumnom włoskim.** Włosi weszli do Addis Abeby t. zw. Aleją Cesarską, będącą przedłużeniem drogi, łączącej Dessie z Addis Abebą. Droga ta, która w wielu miejscach wije się nad przepaściami i przecina liczne rzeki i strumienie w pobliżu miasta, otoczona jest lasem eukaliptusów i posuwa się w kierunku stolicy wzdłuż wysokich gór.

Pierwszym większym gmachem na krańcu miasta jest poselstwo brytyjskie. **Policjanci abisyńscy w niebieskich uniformach utrzymywali porządek na ulicach, usuwając w wielu miejscach gromadki ciekawych, którzy skupiali się około włoskich samochodów.** Marszałek Badoglio zamieszkał w gmachu poselstwa włoskiego. Oddziały włoskie **zajęły pałac cesarski, dworzec, stację radjową, koszary i pocztę, wywieszając flagi włoskie.**



Marszałek Badoglio, który zdobył Abisynję, stał się niebezpiecznym konkurentem Mussoliniego w sercach Włochów.

„Adunata Generale".

Rzym, 6. 5. (PAT.) Zapowiedziana przez Mussoliniego „Adunata Generale" zwołana została **wczoraj o godz. 18 odgłosami syren i dzwonów kościelnych** przez radjo. Wicesekretarz partji faszystowskiej Serena daje całemu narodowi instrukcje techniczne, dotyczące zgromadzeń publicznych. Rzym i wszystkie miasta Włoch **pośpiesznie dekorowane są flagami narodowemi.** Robotnicy i urzędnicy opuszczają fabryki i biura, sklepy są zamykane, kawiarnie pustoszeją. Wszyscy idą do domów, by przywdziać czarną koszulę i mundury faszystowskie, a następnie pośpieszyć na miejsca zbiórek, skąd udają się na główne place miejskie, by słuchać mowy Mussoliniego. W Rzymie ludność gromadzi się na placu Weneckim. **W małych miasteczkach prowincjonalnych „Adunata" zwoływana jest przez odgłosy bębnów.**

Mussolini zapowiada: Abisynja jest włoska faktycznie i prawnie!

Rzym, 6. 5. (PAT.) O godz. 19,30 plac wenecki przepełniony był tłumem ludności, która zaległa również szczelnie sąsiednie ulice, śpiewając pieśni patrjotyczne i wywołując wśród nieopisanego entuzjazmu Mussoliniego. O godz. 19,45 w świetle potężnych reflektorów **ukazał się na balkonie pałacu weneckiego szef rządu,** który powitany został **burzą okrzyków i wiwatów.** Po kilkuminutowej owacji tłumów Mussolini wygłosił następującą mowę:

„Czarne koszule rewolucji, mężczyźni i kobiety całych Włoch, Włosi i przyjaciele Włoch, znajdujący się za górami i morzami, słuchajcie: Marszałek Badoglio telegrafuje: **Dziś dnia 5 maja o godz. 16 na czele naszych zwycięskich wojsk wkroczyłem do Addis Abeby** (burza okrzyków i oklasków). W ciągu 30 wieków swej historji Włochy przeżywały wiele godzin pamiętnych, ale ta, którą przeżywamy dziś, jest niewątpliwie jedną z najbardziej uroczystych. **Oznajmiam narodowi włoskiemu i całemu światu, że wojna jest skończona** (entuzjastyczne okrzyki).

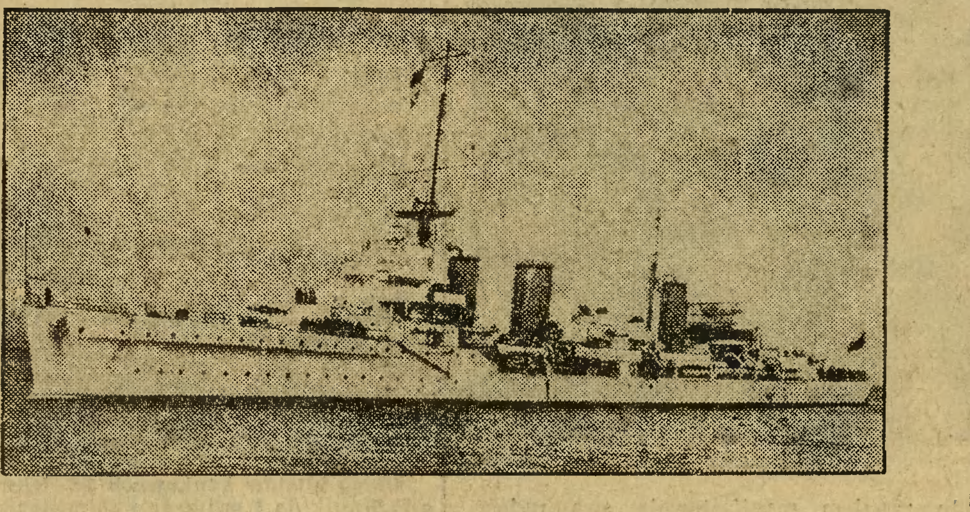
Nie bez wzruszenia i dumy głoszę te wielkie słowa po siedmiu miesiącach ciężkich bojów, ale jest rzeczą konieczną, abym natychmiast dodał, że chodzi tu **o nasz pokój, o pokój rzymski,** który wyraża się w następującem prostem i nieodwołalnem twierdzeniu: **Abisynja jest włoska, jest włoska de facto (faktycznie), ponieważ została zajęta przez nasze wojska, jest włoska de jure (prawnie), ponieważ zdobyta została mieczem rzymskim i cywilizacją, która triumfuje nad tysiącletniem okrucieństwem, barbarzyństwem i niewolnictwem.** Z ludem Abisynji pokój już został zawarty. Lud ten gnębiony przez rabunkowe rządy b. cesarza, lwa Judy, wykazał w sposób szczególnie jasny i wyraźny, że pragnie żyć i pracować spokojnie w cieniu trójbarwnego sztandaru Italji. **Pobici i zbiegli rasowie i wodzowie nie wchodzą już w rachubę i żadna siła na świecie nie będzie mogła zmienić tego faktu.**

Podczas Adunata z 2 października uroczyście obiecałem, że uczynię wszystko możliwe, **aby zatarg afrykański nie przemienił się w wojnę europejską.** Obietnicy tej dotrzymałem i jestem przekonany, że zaburzenie pokoju europejskiego oznaczałoby ruinę Europy. Ale muszę dodać, że **jesteśmy gotowi bronić naszego wspaniałego zwycięstwa z tą samą niezłomną stanowczością, z jaką zwycięstwo to osiągnęliśmy.**

Pragniemy w ten sposób wyrazić wolę walczących w Afryce, którzy chlubnie polegli, a których pamięć będzie czczona i zachowywana z pokolenia na pokolenie w sercach całego narodu. Sądzimy również, że w ten sposób wyrażamy wolę żołnierzy i czarnych koszul, którzy w ciągu 7 miesięcy **dokonali wysiłku tak wielkiego i zasłużyli na podziw świata.** Do nich też biegnie głęboka wdzięczność ojczyzny, jak również i do stu tysięcy robotników, którzy pracowali z ponad ludzką gorliwością. Jest to **wielka data dla rewolucji czarnych koszul i narodu włoskiego,** który oparł się oblężeniu sankcyjnemu i zasłużenie doczekał się tej wielkiej godziny.

Czarne koszule rewolucji, mężczyźni i kobiety całych Włoch! Osiągnęliśmy ważny etap na naszej drodze. Pójdziemy dalej drogą pokoju, gotowi z tą samą odwagą i z tą samą wolą stawić

(Ciąg dalszy na stronie 9.)



Angielski krążownik „Enterprise", na pokładzie którego Negus odbył podróż z Dżibuti do Haify.

Jazda na lewo.

Ostatnie wypadki w Polsce dają dużo do myślenia. Baczny ich obserwator łatwo spostrzeże, że **sterujemy na lewo.** Dyszel woza państwowego ani rusz w prawą stronę skierować się nie ma skłonności.

Za kulisami rozgrywa się batalja, której przebiegu domyślać się tylko można. Odbicie, ale tylko częściowe, znajduje w prasie. Prócz tego cośniecoś wnioskować można z niektórych wystąpień „asów" politycznych, jak np. ostatnio na zjeździe Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, którą najniepotrzebniej w świecie wciągnięto do roboty politycznej.

Bardzo znamienne jest **zachowanie się rządu wobec lewicy.** Przypuszczać było można, że po smutnych wypadkach w Częstochowie, Krakowie, Lwowie i Chrzanowie rząd nie dopuści do manifestacyj socjalistycznych w dniu 1 maja. Niczego nie tłumaczy okoliczność, że organizatorzy dawali rękojmię za ich spokojny przebieg. Taką samą rękojmię dawali w wymienionych wyżej miejscowościach, a jednak koniec był żałosny. Boć ostatecznie nie socjaliści rozmaitych kierunków opanowali masy, lecz ciemne żywioły z pod znaku bolszewickiej międzynarodówki. Chwała Bogu, że się tym razem dobrze skończyło. Głęboką troską jednak napawa serce każdego dobrego obywatela fakt, że z szeregów manifestantów odzywały się okrzyki przeciw państwu i wojsku (szczególnie lotnictwu), a na cześć Hiszpanji, opanowanej już prawie całkowicie przez służalców Moskwy, gdzie krew się leje i płoną kościoły.

Pochody i demonstracje pierwszomajowe dają okazję do popisu przedewszystkiem **żydom.** W dzielnicach żydowskich wszędzie miały one najwięcej niepokojący charakter.

* * *

Ustępliwość rządu wobec lewicy ma podobno źródło swoje w walce, jaka toczy się między obozem pułkownikowskim a t. zw. naprawiaczami. (Przed złączeniem się z BB nosili oni nazwę „Związek Naprawy Rzeczypospolitej"). Naprawiacze patronują tworzącemu się **„frontowi ludowemu",** który ma zjednoczyć wszystkie ugrupowania lewicowe do socjalistów włącznie. Jest tam i osławiony Legjon Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej i trochę radykalizujących chłopów.

Niektórzy twierdzą, że na tych to żywiołach chciałby się rząd oprzeć. Darzy je szczególną sympatją minister rolnictwa Poniatowski, a do naprawiaczy mają być rzekomo zbliżeni ministrowie Kwiatkowski i Górecki.

Grupa pułkownikowska nic jakoś przeciwstawić im nie może. Obóz jej jest w całkowitej rozsypce. Nie udały się dotychczas żadne próby wzniesienia na gruzach BB jakiejkolwiek budowy politycznej.

Prawica zaś, choć przedstawia wielką siłę moralną i liczebną, nie jest skonsolidowana. Same Stronnictwo Narodowe (endecja) nie da rady, jeżeli nie przyciągnie do współpracy wszystkich żywiołów narodowych, mających inne niż ona poglądy, ale uznające konieczność obrony ideałów narodowych i religijnych.

W walce z żywiołami przewrotu nie można dłużej czekać, bo łatwo doczekać się możemy tego, co się dzieje w

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Jazda na lewo.

(Ciąg dalszy).

Hiszpanji, a ku czemu zmierza Francja, wprowadzająca do swego parlamentu przeszło 80 komunistów. Słusznie na to niebezpieczeństwo zwraca uwagę w „Słowie" wileńskiem p. Mackiewicz, który pisze:

„Dziś premjer Kościałkowski jest tylko **etapem**, po którym najprawdopodobniej przyjdzie **naprawa**. Pan Kościałkowski jako pozycja polityczna nie jest dużą siłą, „jego ludzie" to p. poseł Walewski, dawny dziennikarz z Białegostoku i nie bardzo wiele kto więcej. Ale **naprawa będzie także tylko etapem** i to zapewne mniej długotrwałym, niż p. Kościałkowski. **Naprawa** to także polityczna słabizna. Kółka rolnicze, starostowie, wydziały bezpieczeństwa — to jeszcze ujdzie, ale kiedy trzeba będzie hamować flukta i żywioły, które się taką gadaniną, którą tak słusznie potępia płk. Sławek, rozhuśta i rozswawoli, to **naprawa** nie da rady. **Naprawa** jest w stanie zlikwidować w ZZZ starego Moraczewskiego, ale znajdą się ludzie, którzy ich bez natężenia zlikwidują. A potem co?

Przekleństwem każdego kierunku lewicowego jest to, że się zsuwa wdół coraz prędzej, według praw przyśpieszającej się szybkości. Czarę lewicowości trzeba wypić do dna, dopiero później następuje otrzeźwienie. Znam w Europie jeden tylko kraj, który teraz co miesiąc, co tydzień idzie na prawo, krajem tym jest... Rosja sowiecka. Tam wypito te wszystkie głupstwa do samego dna, robiono „pieriedyszki", pito zpowrotem, następowały nudności i dziś zawrócono wstecz hołoble. Ale w Hiszpanji, ale u nas?"

Przestroga p. Mackiewicza jest bardzo na czasie. Radykałowie torują zwykle drogę bolszewizmowi. Nikt bolszewikom w Rosji nie oddał większej przysługi, niż Kiereński.

Czyżby ta nauka niezdolną była odstraszyć naszych naśladowców Kiereńskiego?

—::—

Zmarł były minister.

Zmarł we Lwowie śp. dr. **inż. Jan Łopuszański**, profesor budownictwa wodnego na politechnice lwowskiej. Zmarły, urodzony w r. 1875 we Lwowie, był od września 1922 do grudnia 1923 ministrem robót publicznych.

Uroczystości kościelne ku czci św. Stanisława.

Dnia 5 maja rozpoczęły się w Szczepanowie pod Tarnowem uroczystości, związane z 900-rocznicą urodzin św. Stanisława.

Do Szczepanowa przywieziono relikwje z Krakowa. Napływają liczne pielgrzymki. Przybył również Prymas Polski ks. kardynał Hlond.

W nabożeństwie, obok przybyłych z Księdzem Prymasem dostojników, wzięło udział **200 księży.** W Okocimiu przybyłych na uroczystości dostojników kościelnych i cywilnych podejmował obiadem baron Goetz-Okocimski.

Front Ludowy wyrusza na podbój Polski Zachodniej.

Komunizujące odłamy socjalistów nie życzą sobie powrotu Witosa do kraju.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.")

Warszawa, 6 maja.

Fala zaburzeń socjalnych jeszcze nie przycichła, ponieważ doszły nas w stolicy niewesołe wieści **z Inowrocławia.** Jednocześnie zaczynają się niepokoje na innym odcinku, a mianowicie na odcinku antyżydowskim. Od obchodu 1-majowego, w którym **Front Ludowy,** zasilony **tysiącami żydów urządził swoją „czerwoną paradę"**, krwawe zakłócenia spokoju w stolicy są na porządku dziennym. Roznamiętnienie jest tak wielkie, że **nawet pochód 3-majowy młodzieży akademickiej zakończył się wybrykami antyżydowskiemi.** Na politechnice doszło do bardzo poważnych zajść i władze zawiesiły wykłady. Nie lepiej wróżą nastroje, które obserwujemy na innych uczelniach warszawskich.

Działa tu **„prawo serji".** Była serja wypadków krakowskich, częstochowskich, poznańskich, lwowskich i chrzanowskich, a obecnie powraca wzmożona fala zajść antyżydowskich, które zaraz po śmierci Marszałka zaznaczyły się wypadkami w Grodnie i Suwałkach i ciągle wracają ze wzmożoną siłą.

Prasa socjalistyczna skwapliwie podchwytuje wszelkie wiadomości, które przedostają się z Ziem Zachodnich. Ostatnia **demonstracja bezrobotnych w Inowrocławiu jak i wydarzenia poznańskie** są przedstawione wśród szerokich mas stolicy, jako zapowiedź, że i **robotnik poznański przyłączy się niezadługo do Frontu Ludowego.** Bo o to właśnie chodzi — piszą „Wiadomości Robotnicze" — aby klasa robotnicza nauczyła się działać **po hiszpańsku i po francusku!**

A więc mamy już polski Front Ludowy, złączony **pod kierownictwem komunistów**, któryby chciał znieść twardą zaporę, jaką im daje uświadomiony robotnik Ziem Zachodnich.

Ten Front Ludowy działa w Polsce. **„Wprawdzie nie było w Polsce tak, jak w Madrycie** — pisze „Bunt Młodych" — **jak w Paryżu w ostatnich wyborach.** U nas nie było wyborów, któreby mogły przynieść naszemu Frontowi Ludowemu zwycięstwo, ale za to **mieliśmy wypadki na ulicy i na prowincji.** Front ten wyrównywuje się szybko, albowiem wybory można próbować ominąć, lub je przeskoczyć. I w Polsce Front Ludowy wybierze jedną z tych dróg..."

Rozegra się walka nietylko o duszę robotnika, **przedewszystkiem robotnika Ziem Zachodnich.** Front Ludowy zwraca obecnie swoje wysiłki na wieś polską, celem pozyskania mas chłopskich. Chce skorzystać z okazji, że wódz mas chłopskich jest na politycznem, dobrowolnem wygnaniu. I choć **Witosa** chwilowo w Polsce niema, ale **żywioły socjal-komunistyczne boją się jego,** może już bardzo rychłego powrotu, bo ten urodzony wódz chłopski **może im popsuć szyki.**

„Myśl Socjalistyczna" stara się zohydzić Witosa. Jako **„główny jego grzech"** podaje, że ostatnio **Witos odbył dłuższą konferencję z Paderewskim** i dlatego pisze, że Witos po swym powrocie chce „zaprzedać" masy chłopskie reakcji (wstecznikom). „Bo **Witos — to faszysta** — pisze „Myśl Socjalistyczna" — a Stronnictwo Ludowe stanowi **gniazdo kułacko-faszystowskie** i endeckie zarazem".

Wyhodowane i wypieszczone przez czynniki wpływowe w państwie Zjednoczenie Związków Zawodowych (Moraczewskiego) też obawia się powrotu Witosa i pisze w swoich organach, że **„robotnicy i pracująca wieś nie ruszą palcem w obronie faszystowsko-kułackiej kliki Witosa i jego sojuszników".**

Witos, — zbieg zagraniczny — przedstawiany jest jako **„ostatnia stawka zbankrutowanego kapitalizmu".**

„Wiadomości Robotnicze" już dziś przestrzegają, żeby **Witosowi nie wierzyć** i skrępować jego działalność, gdy powróci. Radzą więc „co rychlej wśród mas chłopskich rozbudować Front Ludowy,, siłę klasy robotniczej i **jedność proletarjatu**, co będzie gwarancją przeciw **zdradzie(?!) Witosowi".**

Dawna przybudówka **sanacji, Stronnictwo Chłopskie też zgłasza swą ofertę do komunistów.** „Chłopskie Jutro" opowiedziało się za **wspólnem „świętem" 1 maja** i chce, aby zielony sztandar masy ludowe corychlej zmieniły na **czerwony** jako że „masa chłopska krwawi się w codziennej pracy".

Tak to mszczą się **grzechy** sanacji.

„Na lewo"...

Wyhodowany przez sanację ZZZ, opowiadając się za skrajną lewicą, Legjon Młodych przeszedł z rozwiniętemi sztandarami do socjalistów, a przybudówka sanacji, Stronnictwo Chłopskie wypowiada się za Frontem Ludowym.

Ów ferment przerzuca się nietylko na młodzież wielkich miast, ale też i na **młodzież wiejską.** Mnożą się przeróżne wydawnictwa socjalistyczne i komunistyczne. Oto widzimy **„Głos Młodych" — organ młodzieży wiejskiej** — głosi zakonspirowany tytuł. I właśnie tenże „Głos Młodych", zwalczając ludowe „Wici" i t. zw. Front młodego pokolenia (jeszcze jeden front! — Red.) pisze, że „czas już najwyższy, aby zwarł się w jedno front młodej lewicy, działający na wsi". „Nie dopuścimy do przywrócenia w Polsce „mniejszego zła", którem jest burżuazyjna demokracja parlamentarna".

Zdobywa się więc masy i młodzież literaturą. I słusznie się skarży **„Znicz"**, że społeczeństwo wołyńskie jest bardzo zaniepokojone, iż takie przedsiębiorstwo, uzależnione od rządu, jak **„Ruch"** (księgarnia kolejowa) zalewa nasze kresy takiemi wydawnictwami komunizującemi, jak: „Tydzień", „Lowar", „Lewy Tor", „Nowa Wieś", „Oblicze Dnia", „Poprostu", „Prąd" i t. p.

Wszystkie te pisma wysławiają **jedności front proletarjacki,** a Rosję sowiecką malują, jako **„raj wolności i sprawiedliwści społecznej".**

A i w **„Polskiem Radjo"** w ub. wtorek w dzienniczku dla młodzieży szkolnej pouczono tych najmłodszych, że w Polsce 1 maja był **„świętem pracy", świętem ludu pracującego.** Wprawdzie podano również opis święta 3 Maja, ale nie mniej barwnie wypadł opis 1 maja, kiedy to liczne sztandary czerwone zaległy ulice miasta, odbywały się pochody i t. d. i t. d.

Już przed 1 maja Polskie Radjo wzywało, by **składano dary na oświatę robotniczą, t. j. na Tow. Uniwersytetów Ludowych** (TUR), jakby kierownikom radja nie było wiadomem, że TUR propaguje wyłącznie **uświadomienie klasowe** i prowadzone przez b. posła Dubois jest bardziej radykalnie nastawione, niż sam „Robotnik" z p. Niedziałkowskim na czele.

Zalewa więc Polskę swobodnie czerwona fala, której robotę z wielu stron się ułatwia.

Na tem tle sytuacje w Polsce przypomina **rok 1917** w Rosji (t. j. przed przewrotem), pisze **„Myśl Narodowa".**

— Jesteśmy u początku końca okresu, pisze dalej „Myśl Narodowa", który rozpoczął się dziesięć lat temu, w maju 1926 r.".

A co będzie dalej? — Oto pytanie, które nas tak wszystkich dziś niepokoi. **(Rys.).**

Trzy nowe dekrety.

Zachęta do kupna samochodów. — Nie wolno zajmować dwóch posad.

Warszawa. (PAT). Dnia 5 maja odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania ministra skarbu o sytuacji skarbowej i gospodarczej kraju Rada Ministrów przyjęła szereg projektów i dekretów.

Między innemi Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących **zaopatrzenia b. skazańców politycznych.**

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. **o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych.** Projektowany dekret jest jednym ze środków zmierzających do zachęcenia możliwie najszerszych warstw społeczeństwa, do nabywania samochodów. Zwalniając od opodatkowania część dochodów, odpowiadającą kwotom wyłożonym na nabycie samochodu, stwarza on wydatną premję dla nabywców, wskutek czego przyczynia się **też** pośrednio do obniżenia ceny nabywania wozów.

Przygotowane ulgi przysługiwać będą pierwnonabywcom **samochodów tanich o wartości, nieprzekraczającej 12 tys. zł.**

Poza tem Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. w sprawie **ograniczenia prawa urzędników i wojskowych do obejmowania stanowisk** w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych, związanych z zakresem ich urzędowej działalności.

—::—

Ważne narady.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. premjera Kościałkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych Becka.

Komu wierzyć?

Dnia 1 maja urzędowo rozgłoszono o wynalezieniu pracy dla **100 tysięcy** bezrobotnych, natomiast dzisiejszy telegram P. A. T. donosi, że liczba bezrobotnych na terenie całego kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 1 maja br. **414.165 osób.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 43.899 osób.**

Gdzie się podziało złoto?

Warszawa, 6. 5. (tel. wł.). W trzeciej dekadzie kwietnia zapas złota w Banku Polskim **zmniejszył się o 36,7 miljonów,** natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **powiększył się o 200 tysięcy zł** do 15,2 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 67,9 milj. do **1 miljarda i 10 miljonów.** Pokrycie złotem wynosi 36,82% (ostatnio 40%).

Umarł król — niech żyje król!



Ludność Kairu z właściwym ludziom Wschodu zapałem manifestowała swą radość z okazji proklamowania wstąpienia na tron nowego króla Egiptu Farouka.

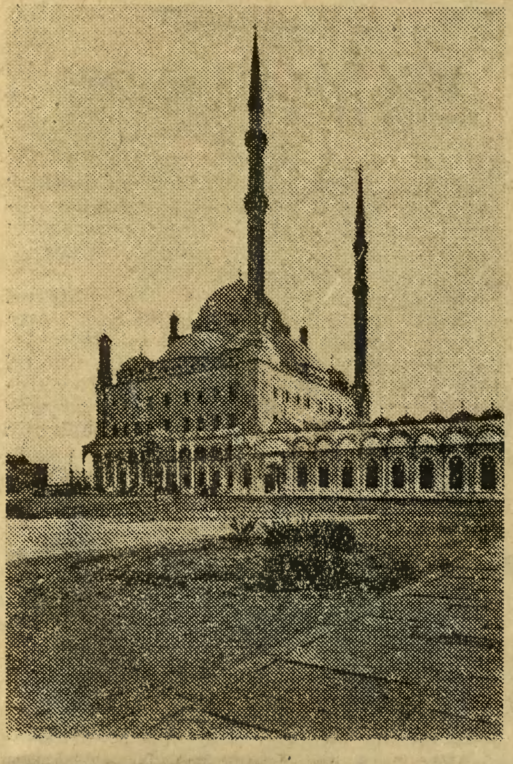
List z Kairu.

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.

Pod znakiem półksiężyca i minaretów

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Sercem Kairu muzułmańskiego, Kairu półksiężyca i minaretów, jest słynne Muski, czyli dzielnica bazarów. Sercem Muski jest Khal-Khalil, najstarszy bazar i równocześnie jeden z najbardziej malowniczych, jakie egzystują. Bazary kairskie zachowały całą swą świetność, egzotyzm i ów niewypowiedziany urok Wschodu, który tak silnie działa na duszę każdego Europejczyka. Godzinami błądzić można po ich krętych, mrocznych uliczkach, poprzecinanych przez najbardziej niespodziewane, fantastyczne załamania, bramy, zaułki. Istny to labirynt, w którym jakakolwiek orjentacja jest pozornie niemożliwa.



Meczet Mohamed Ali w cytadeli kairskiej.

Pamiętam, zaszedłem raz do Muski w poszukiwaniu mosiężnych drobiazgów artystycznych, jak popielniczki, talerzyki, pudełeczka i temu podobne drobiazgi, tak mile zawsze widziane przez znajomych z Polski. Była to już moja druga czy trzecia wizyta w tych stronach, tak, że pomimo ostrzeżeń uparłem się i poszedłem sam, pewny, że znajdę odpowiednią uliczkę bez najmniejszych trudności. Dla wyjaśnienia nadmienić muszę, że Muski, jak każdy zresztą bazar wschodni, jest **podzielone podług specjalności sprzedających.** Każda branża zajmuje swoją uliczkę, a więc razem skupieni są handlarze manufaktury, oddzielnie skórnicy, sprzedawcy przedmiotów artystycznych, handlarze dywanów i t. d. Pamiętałem z poprzednich odwiedzin, że mosiężnicy, o których mi w tym wypadku chodziło, mają swe sklepy w pobliżu meczetu, którego charakterystyczny minaret zwrócił już wtedy moją uwagę i utkwił mi w pamięci; minaret ten miał być tedy moim drogowskazem. Przeszło dwie godziny błądziłem po Muski, minąłem nie jeden, lecz dwadzieścia meczetów, z których każdy posiadał nieodmiennie charakterystyczny minaret, zupełnie podobny do tego, który miał mi służyć za drogowskaz — ale przyznam się ze wstydem, mosiężników nie znalazłem. Minąłem złotników, zajrzałem do mrocznych zaułków, w których połyskiwały klejnoty jubilerów, zatrzymałem się przed budkami księgarzy, ale nie znalazłem tego, czego szukałem.

Gdym później przybył raz jeszcze do Muski, tym razem w towarzystwie krajowca, znającego na wylot ten labirynt, okazało się, że przechodziłem kilkakrotnie u wylotu owej uliczki mosiężników, ale — ponieważ mijałem dziesiątki bliźniaczo podobnych „wylotów" — nie zwróciłem nań poprostu specjalnej uwagi. A mój meczet-drogowskaz? Ano, stał dalej na miejscu, tylko zakryty był przez inny, sąsiedni meczet, który zauważyłem wprawdzie, ale którego minaret wydawał mi się akurat zupełnie niepodobny do tego, który sobie zapamiętałem.

Jeżeli zresztą przyznać mam szczerze, nie żałowałem bynajmniej tej bezużytecznej wędrówki po Muski. Cudne, pełne niewypowiedzianego uroku są te kręte, wąskie uliczki bez chodników, raz ciche i jakby uśpione, kiedyindziej znowu pełne kupieckiego gwaru, rozkrzyczane, rozbrzmiewające ochrypłemi głosami tubowych gramofonów, kupionych chyba ze trzydzieści lat temu i zawodzących tęskne melodje arabskie w mrocznych kawiarniach, przed któremi ciemnolicy ludzie w turbanach lub tarbuszach grają poważnie w szachy i w warcaby, paląc fajki wodne o długich cybuchach. Co krok piękne, szlachetne w linjach, maurytańskie fasady domostw, o wystających, zakrytych artystycznie rzeźbionemi w drzewie kratami balkonach i oknach, tak charakterystycznych dla tego stylu — co krok meczety starodawne, zachwycające architekturą swych murów, a szczególnie bram wejściowych, które są z reguły najpiękniejsze — z lasem smukłych minaretów, strzelających z ponad kopuł ku niebu — co krok jakieś tablice starodawne z ozdobnemi napisami, jakieś wnęki w starych murach, niewiadomo poco i dlaczego tam się znajdujące, a ustrojone delikatną koronkową ornamentacją, co krok fontanny z marmuru, przeważnie wyschnięte już, a jeszcze wielbiące Boga i Jego proroka wyrytemi na nich wersetami.



Ulica w Kairze arabskim.

A wokół, w tych małych, ciasnych budkach — całe niezmierzone bogactwo Wschodu, zawsze jednakowo piękne i kuszące. Owszem, wiem dobrze, ile znajduje się w Muski przedmiotów made in Germany albo England. a sprzedawanych jako arcydzieła cierpliwych rąk Araba i jako takie zachwycających niejednego naiwnego turystę. Ale wiem także, że ktoś, orjentujący się jako tako w stosunkach, znajdzie tam **arcydzieła sztuki orjentalnej,** jakich napróżno szukałby gdziekolwiek poza tem na świecie. Są w Muski sklepy, kryjące prawdziwe skarby: makaty i hafty, dywany i brokaty, drobiazgi artystyczne ze złota i srebra, przedmioty z kunsztownie tłoczonej skóry, — sklepy, których właściciele — starzy, pełni powagi i godności Arabowie, są pierwszorzędnymi znawcami, a przytem — doskonałymi kupcami i przemiłymi ludźmi.

Powiecie, że chcą przecież, jak wszyscy na Wschodzie, obedrzeć kupującego ze skóry? — I tak i nie. Jest w ich systemie sprzedawania bezsprzecznie dużo chęci zysku, ale nie brak też całkiem swoistej filozofji. Wykładał mi ją jeden z tych kupców, podczas gdy delektowałem się ofiarowaną mi filiżaneczką czarnej kawy, — wykładał w ciekawej rozmowie, podczas której ustawicznie przebierał palcami paciorki różańca — t. zw. **„dziewięćdziesięciu dziewięciu imion Allaha".**

„Pan Bóg" — mówił „kazał nam, prawowiernym muzułmanom, zarabiać na chleb powszedni w pocie naszego czoła, — a cóż to za praca w pocie czoła — transakcja bez targów? Cóż to za satysfakcja? — Żadna".

Posuwamy się zwolna dalej poprzez niekończące się ulice arabskiego Kairu. Mijamy **smukłe kobiety,** otulone w czarne szaty, — o twarzach zasłoniętych czarczufami. I tu także dokonała się już pewna ewolucja: czarczufy są ażurowe i pozwalają wcale nieźle zorjentować się w rysach ich właścicielek. Wokół nas wre ożywione, barwne, prawdziwie orjentalne życie. I oto — nagłe olśnienie. Wychodzimy właśnie na wielki plac Mohamed Ali. Po prawej i lewej ręce **dwa olbrzymie meczety:** Sułtana Hassana i Rifai, przygnia-

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

13)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Bałuckiego.**

(Ciąg dalszy).

A potem? Potem ta piękna promienna twarz zmieni się nagle, w cudnych niebieskich oczach ukaże się przestrach, po nim pogarda.

I wszystko się skończy — znów zostanie w tem miljonowem mieście, nikt się o niego nie zatroszczy, stanie się dla wszystkich obojętny i obcy.

— Weźmiesz mnie za rękę... o, tak — ciągnęła młoda kobieta: — I zajrzałeś mi w oczy... No, popatrz na mnie!... O, tak! Zupełnie tak samo!... Nigdy nie zapomnę tej chwili... a potem... Wiesz, co było potem?

— Tak — westchnął: — Potem mówiłem, jak cię kocham.

Pogłaskała go lekko po dłoni.

— Dziękuję ci Guciu, za to, że pamiętasz... Chciałeś przekonać mnie wtedy, że w gruncie rzeczy jesteś złym człowiekiem, ale ja ci nie wierzyłam. Ani troszkę nie wierzyłam. Wiedziałam, że masz dobre chęci, dobre serce...

— Jeszcze mało dałem ci dowodów, że się myliłaś?

— Nie, Guciu. Jesteś przeczulony. ciągle myślisz tylko o tamtej historji... Powiem ci prawdę: z początku byłam na ciebie rozżalona, później zrozumiałam, że wszystkiemu była winna tylko twoja lekkomyślność. Ale nigdy nie byłeś z natury zły.

— Jakto? Nie odnosiłem się do ciebie źle, wprost nieprzyzwoicie źle?

— Tobie tak się zdawało tylko, Guciu. Nie każdy umie panować nad nerwami. Wtedy miałeś dużo kłopotów...

— Więc mimo wszystko wierzysz temu... wierzysz mi?

Czuł, że ogarnia go niepohamowana wściekłość, lecz nie mógł się powstrzymać.

— Wierzę — odpowiedziała cicho i znów pogłaskała lekko jego dłoń.

Lecz tym razem cofnął ją prędko.

Dusiła go dzika zazdrość i gwałtowna nienawiść do tego drugiego.

Wszak ten człowiek niczem nie zasłużył na bezgraniczną, nieprawdopodobnie wyrozumiałą miłość — a jemu, Daleckiemu, który był zawsze porządnym człowiekiem, los przeznaczył tylko Lolę.

Dziewczynę, która go zdradziła przy pierwszej sposobności.

Ale co ona mnie obchodzi! — pomyślał z niesmakiem: — Minęło dawno i bezpowrotnie...

A jednak jeszcze wczoraj, gdy odchodził zrozpaczony od drzwi, opatrzonych na zimę żółtą krajką, był bliski ostateczności, tak podziałała na niego wiadomość o zdradzie.

W tym momencie Dalecki zrozumiał, że właściwie nigdy nie kochał Loli.

Popchnęła go ku niej tęsknota za bliską istotą, przed którą mógłby otworzyć swoją duszę, zwierzyć się ze wszystkich myśli, znaleźć zrozumienie i współczucie.

Zupełnie jak ta kobieta, kochająca w swoim mężu człowieka, który nie istniał. którego jej serce, przepełnione miłością i żądne wzajemności, obdarzyło urojonemi zaletami.

Tak samo jego wyobraźnia stworzyła człowieka, jakiego nie było.

Wpatrzony w wytwór własnych pragnień, nie widział za nim prawdziwej Loli: to, co było w niej chciwością. skrajnym egoizmem i zmysłowością — uważał za troskę o ich wspólną przyszłość i za wzniosłą uczuciowość.

— Strasznie dużo palisz — powiedziała Marysia z wyrzutem: — Nie daj Boże, znów zacznie ci dokuczać serce. Musisz uważać na siebie. Wogóle wyglądasz źle. Poproszę jutro doktora Zawilskiego, niech zbada serce.

Tego jeszcze brakowało!...

— Nie, nie! — sprzeciwił się żywo: — Tuż przed zwolnieniem badał mnie lekarz. Zapewniam cię, że serce jest bez porównania zdrowsze niż przed czterema laty!

Pochyliła się i zajrzała mu w oczy.

— Naprawdę, Guciu?

— Zupełnie serjo, Marysiu, nie warto o tem mówić.

Jakiś jegomość w jasnoszarem ubraniu już dwa razy przeszedł koło ich stolika, obrzucając Daleckiego badawczem spojrzeniem.

Dalecki nie widział jego twarzy, ale węszył jakieś niebezpieczeństwo i tak manewrował, by nie pokazać mu swojej twarzy.

Pan w szarem ubraniu zatrzymał się nagle przed ich stolikiem:

— Przepraszam najmocniej! — rzekł z grzecznym ukłonem: — Jeśli się nie mylę, pan Dalecki, prawda?

Dalecki spojrzał na niego zimno.

Teraz wiedział — był to inżynier Górski, jego kolega z beztroskich czasów akademickich.

Niesłychanie ciężko było wytrzymać jasne badawcze spojrzenie i nie zdradzić nawet drgnięciem powiek, że został poznany.

— Nie, proszę pana, pan się pomylił. Nazywam się Leiner.

Górski ukłonił się:

— Przepraszam bardzo... takie nadzwyczajne podobieństwo, że przysiągłbym... Przepraszam najmocniej!

Dalecki spojrzał ukradkiem na Marysię.

Jeśli miała przedtem jakiekolwiek podejrzenia, to teraz one mogły ożyć ze zdwojoną siłą albo nawet przeistoczyć się w pewność.

Lecz twarz młodej kobiety nie zmieniła wyrazu — widocznie nie zwróciła specjalnej uwagi na to wydarzenie.

— Chciałem pomówić z tobą o pewnej sprawie — zaczął prędko Dalecki, aby uprzedzić ewentualne pytania na niebezpieczny temat: — Za poradą Lignitza uznałaś swój podpis na upoważnieniu za prawdziwy. Tak było?

Spojrzała na niego przestraszona:

— Guciu... nie mówmy o tem! To już minęło... Musimy się pogodzić teraz z innemi warunkami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tające swą potęgą i majestatem, a równocześnie radujące oko lekkością linji i strzelistością smukłych minaretów. Wnęka wejściowa sześćsetletniego meczetu Sułtana Hassana ma sześćdziesiąt sześć metrów wysokości, a jej rzeźbione sklepienie nie ma wielu równych sobie na świecie. — Naprzeciw tych dwóch meczetów, stojących tu, niby dwaj wartownicy, — po przeciwległej stronie placu, na wysokiem wzgórzu wznoszą się dumnie zębate **mury Cytadeli,** — z królującemi na samym szczycie płaskiemi kopułami i białemi minaretami meczetu Mohamed Ali, największej świątyni Kairu, wzorowanej na Aji Sofji, wykładanej wewnątrz białym alabastrem i stąd zwanej „Alabastrowym meczetem".

Jakaś cudna bajka wschodnia, czy też może film egzotyczny, rozgrywa się oto na tym wielkim placu przed naszemi olśnionemi oczyma. Gdzie spojrzymy, wszędzie wokół las strzelistych minaretów, natłok kopuł i murów fortecznych, a dalej nieco — widoczna, jak na dłoni, naga, skalista pustynia, a nad tem wszystkiem — niebieskie, roześmiane niebo afrykańskie, z promiennem słońcem, chylącem się ku zachodowi.

Potem — jeszcze tylko rzut oka z wyżyn cytadeli na leżący u stóp olbrzymi Kair, usiany wierzycami swych trzystu kilkudziesięciu meczetów, na bezkresne morze białych domów, na piramidy i niedaleką pustynię, — widok jedyny i niezapomniany.

Gdym schodził w chwilę później na dół, ku miastu, słońce zachodziło. Z wielkiego minaretu meczetu Mohamed Ali muezin nawoływał wiernych do modlitwy. „Bóg jest wielki", płynął jego spokojny, melodyjny głos. „Niema boga oprócz Boga, a Mahomet — Jego prorokiem. Przyjdźcie na modlitwę, przyjdźcie na modlitwę, przyjdźcie! Bóg jeden jest wielki. Niema boga oprócz Boga". Nad Kairem półksiężyca i minaretów szybko zapadał zmierzch.

R. F.

Zjazd b. członków organizacji wojsk.

Pomorza oraz Straży Ludowych na Pomorzu.

Na dzień 17 maja 1936 roku zwołujemy **do Tczewa** zjazd koleżeński członków b. Tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, Straży Ludowych na Pomorzu i t. p.

Wszystkich byłych członków wyżej wymienionych organizacyj wojskowych biorących czynny udział w ruchu bojowo-niepodległościowym Pomorza w okresie do dn. 10 lutego 1920 r., prosimy uczestnictwo w zjeździe zgłosić na ręce sekretarza Komitetu zjazdu p. **Augustyna Szpręgi w Czersku** (Pomorze).

Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia z programem zjazdu doręczy zgłaszającym sekretarz Komitetu.

Stefan Fredyk, Walenty Gałęski, Józef Głowacki poseł na Sejm R. P., **dr. Franciszek Kręcki, Stefan Łukowicz,** mjr. W. P. **Tadeusz Odrowski, dr. Ludwik Potomski, Augustyn Szpręga.**

Z GDAŃSKA.

Wszystko im przeszkadza... W Sopotach hitlerowcy ścięli dąb, posadzony przed 10 laty na cześć odbytego w Gdańsku międzynarodowego zjazdu esperantystów.

Krwawe porachunki. W Sopotach szturmowiec Pienitzki wtargnął podczas sprzeczki do mieszkania kolportera oficjalnego organu „Der Danziger Vorposten" Sgonnika, b. jeńca rosyjskiego. Napadnięty uderzył tępem narzędziem szturmowca tak silnie, że został on w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

Przywódca hitlerowski — defraudant i fałszerz

skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

(as) Izba karna gdańskiego sądu okręgowego rozpatrywała sensacyjną sprawę znanego na terenie Sopot działacza ruchu hitlerowskiego, b. kierownika oddziału „N. S. D. A. P." **Alberta Grudzińskiego,** głównego buchaltera urzędu podatkowego rejonowego w Sopotach.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał hitlerowcowi Grudzińskiemu, że podczas swego urzędowania w czasie od kwietnia 1933 r. do grudnia 1935 r. przy pomocy fałszowania podpisów, dokumentów i ksiąg **zdefraudował na szkodę urzędu podatkowego sumę 12.000 guldenów, które przehulał.**

W wyniku przeprowadzonej rozprawy izba karna skazała złodzieja grosza publicznego **na 4 lata bezwzględnego ciężkiego więzienia i 5.000 guldenów grzywny,** którą w razie nieściągalności zamienia się na 100 dni aresztu.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Charlie Chaplin w swym najnowszym filmie p. t. **„Dzisiejsze czasy".** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Film według słynnej nowelki St. Żeromskiego **„Róża".** W rolach głównych Stępowski, Jaracz, Znicz, Samborski i inni. Tygodniki.

LIDO: Największa atrakcja sezonu Pola Negri w filmie **„Mazur".** Tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. **„W pogoni za szczęściem".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Dawno niewidziany Eddie Cantor w swym najnowszym filmie p. t. **„Noce egipskie".** Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Z życia kulturalnego Gdyni. Wielką atrakcją kulturalną Gdyni są tak zwane „wieczory czwartkowe" z odczytami dyskusyjnemi z dziedziny sztuki, literatury i nauki. W bieżący czwartek odbędzie się dalszy odczyt z cyklu literackiego p. t. „Conrad a Polska i Anglja", który wygłosi zaproszony przez organizatorów wieczorów p. Witold Chwalewik w sali hotelu Polska Riviera o godz. 8,30 wieczorem.

Zapasy marynarza z policjantem. Ryszard Bajer, lat 28, z zawodu marynarz, zamieszkały w Gdyni, wdał się w sprzeczkę z bosmanem Kapitanatu Portu, która przemieniła się w bójkę. Gdy krewkiego marynarza chciał uspokoić przechodzący posterunkowy P. P. Bajer, próbował i z nim walki zapaśniczej. Zgromadzona publiczność nie mogła się niestety doczekać rezultatu tych zmagań, które zakończyły się dla Bajera w areszcie policyjnym.

Gdynia jest nasycona drogiemi mieszkaniami.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tem, że mieszkania w Gdyni są stanowczo za drogie, chociaż koszty budownictwa zmalały w ostatnich latach znacznie.

Gdynia **potrzebuje** niedrogich mieszkań, w których jedna izba nie przekraczałaby 30—40 zł komornego miesięcznie. Niestety za małemi wyjątkami budownictwo w Gdyni idzie wciąż w kierunku wielkich, luksusowych budowli o komfortowych 4 i 5-pokojowych mieszkaniach, które kalkulują się **od 80 do 100 zł za izbę.** Ostatnio stanęły dwa nowe monumentalne gmachy, a mianowicie B. G. K. i Z. U. P. U. Istotnie, jak na zewnątrz, tak i na wewnątrz są to gmachy reprezentacyjne. Już w czasie projektowania tych gmachów stawialiśmy pytanie: kto będzie w nich mieszkał?

Pytanie nasze było jak się obecnie przekonano, najzupełniej uzasadnione, gdyż **pomimo ogłoszeń w prasie** (rzecz w Gdyni poniekąd nowa) **amatorów na zbytkowne mieszkania niema.** Czyż więc nie lepiej było zamiast luksusowych gmachów użyć inwestowane w nie kapitały na budownictwo mieszkań **tanich?**

W Gdyni powstanie Apostolstwo Morza.

Do ks. biskupa morskiego dr. Okoniewskiego udała się delegacja nowopowstającego w Polsce Stowarzyszenia Katolickiego Apostolstwa Morskiego w Gdyni, mającego na celu opiekę duszpasterską nad marynarzami i rybakami katolikami. Podobne stowarzyszenia istnieją zagranicą pod nazwą „Apostolatus Maris", we wszystkich państwach, które posiadają porty. Opiekę duszpasterską sprawują w portach tak zwani **kapelani portowi,** a na statkach **kapelani okrętowi.** W pracy mają im być pomocne katolickie organizacje oraz osoby świeckie ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Ks. biskup dr. Okoniewski, któremu podlega całe duszpasterstwo morskie, zdając sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia, ustanowił na każdym statku pasażerskim osobnych kapelanów okrętowych, a w porcie kapelana portowego.

Kapelanami okrętowymi ks. biskup zamianował: na m. s. „Piłsudskim" **ks. Fr. Bielickiego,** na m. s. „Batory" **ks. Chodzińskiego,** na m. s. „Pułaski" **ks. J. Nowickiego;** kapelanem w porcie **ks. A. Piórkowskiego.**

W skład delegacji, o której na wstępie wspomnieliśmy, wchodzili ks. A. Piórkowski oraz pp. Konkel Edward i Pienschke Paweł, marynarze - Kaszubi, pierwsi członkowie „Apostolatus Maris".

Ks. biskup przyjął delegację bardzo serdecznie, interesując się działalnością organizacji w innych krajach oraz dopytując się o szczegóły pełnego trudów życia naszych marynarzy i rybaków i udzielił im błogosławieństwa.

Delegaci przyjęci byli również przez **ks. biskupa Dominika,** który będąc sam **Kaszubem,** niemniej interesował się mającem powstać w Gdyni Apostolstwem Morskiem.

Komisja ministerjalna badania stawek

W dniach 8—9 bm. ma przyjechać do Gdyni komisja ministerjalna w celu zbadania wysokości stawek przeładunkowych pobieranych w porcie gdyńskim. O stawkach przeładunkowych i ich nieuzasadnionej wysokości pisaliśmy już nieraz. Jak nas informują, firma „Usco", którą uważaliśmy za instrument monopolistów portowych ma skończyć na szczęście swą egzystencję z dniem 30 czerwca br. Donoszą nam jednak, że te same firmy, które są właścicielami „Usco" zamierzają stworzyć nową instytucję o tych samych zasadach i sposobach pracy i podstawach kalkulacyjnych, która dokooptuje jednak jeszcze jedną firmę zajmującą się przeładunkiem, a mianowicie „Cemkę". Poza tem zarząd tej nowej placówki ma się składać z przedstawicieli Związku Spedytorów, Armatorów, Maklerów, a nawet Urzędu Morskiego. Nowa umowa z Urzędem Morskim miałaby być zawarta na lat 5. Wszelką inicjatywę, któraby przyczyniła się do uzdrowienia stosunków spedycyjnych w porcie gdyńskim należy powitać z uznaniem. Nie chcąc jednak ubiegać faktów, obawiamy się, iż projektowana firma pod nowym płaszczykiem będzie uprawiała tą samą politykę co i „Usco".

Aczkolwiek przyjazd komisji ministerjalnej nie jest związany z projektem założenia nowej firmy przeładunkowej, dobrzeby było, aby komisja zainteresowała się i tą sprawą.

Niezwykle tragiczne samobójstwo.

Każde samobójstwo jest tragedją. Okoliczności jednak, w jakich pozbawił się życia w dniu wczorajszym **robotnik Józef Gliniecki,** były specjalnie tragiczne.

Gliniecki, nie mając stałego zajęcia, borykał się od dłuższego czasu z nędzą. Ostatnia praca przyniosła mu kilka złociszy, które się szybko skończyły, a nadziei na jakiś inny zarobek narazie nie było. Denat udał się rano do basenu węglowego, sądząc, że znajdzie może tam jakiś zarobek. Niestety, wszędzie spotykała go odmowa przeważnie ze względu na jego wiek; Gliniecki liczył 48 lat.

Zrozpaczony usiadł na brzegu basenu, wyjął z kieszeni ołówek i kawałek papieru i napisał na nim, że w ostatniej rozpaczy nie widzi innego wyjścia, jak samobójstwo, poczem zostawiwszy kartkę na swojem miejscu, **zsunął się powoli do wody.**

O niecałe 8 metrów oddalony od miejsca wypadku stał **niemiecki parowiec, ładujący węgiel.** Z zewnętrznej burty wisiała drabina, na której stojąc jeden z marynarzy, odświeżał pokład farbą, pod nim na wodzie kołysała się łódka. Zajęty malowaniem marynarz obserwował już od paru chwil człowieka, siedzącego na wybrzeżu, gdyż zachowanie się jego było niepokojące. W tej samej też chwili, gdy Gliniecki zsunął się do wody, marynarz skoczył do łódki i podpłynął do denata. Ciało było już pod powierzchnią, a mokre ubranie ciążyło niezmiernie. **Marynarzowi udało się jednak schwycić topielca pod wodą i podciągnąć nieco w górę,** w czem mu tonący ostatkiem sił chciał dopomóc. Niestety, zbawcza ręka ciągnąca Glinieckiego, ośliznęła się po mokrej odzieży i ciało pogrążyło się, trafiając tym razem **pod stojący obok okręt.** Dopiero po kilkugodzinnej akcji ratowniczej udało się wydobyć na powierzchnię wody ciało samobójcy, który o mały włos mógł być jeszcze uratowany, gdyby miał więcej siły, gdy ratująca go ręka próbowała wyciągnąć z morza.

Zmartwienia rodzinne pchnęły ją pod koła pociągu.

Przy ulicy Świętojańskiej mieści się niewielka, ale ciesząca się dużą frekwencją restauracyjka **„Miraż".** Żoną właściciela tej restauracyjki była pani M., przystojna dwudziestoparoletnia wesoła i miła kobieta.

Aczkolwiek lokal prosperował dobrze i trosk materjalnych p. M. nie miała, pożycie rodzinne nie było zbyt szczęśliwe. Od pewnego czasu p. M. cierpiała na coraz silniejszy rozstrój nerwowy i parę razy skarżyła się znajomym, że dłużej nie wytrzyma i położy kres swemu życiu.

Wiedząc o silnem przedenerwowaniu, znajomi nie przypisywali większej wagi do słów p. M., licząc na to, że młoda zdrowa natura przezwycięży kryzys nerwowy.

Jakież było przerażenie i zdziwienie rodziny i znajomych p. M., gdy w dniu dzisiejszym **znaleziono ją bez życia na torze kolejowym, prowadzącym z Gdyni do Gdańska** w okolicy figury św. Jana w Gdyni.

Śledztwo policyjne ustaliło, że denatka rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg i poniosła śmierć na miejscu. Przy denatce znaleziono kilkanaście złotych gotówki, lecz nie pozostawiła ona żadnej wieści, któraby mogła wytłumaczyć ten rozpaczliwy krok.

Wielki pożar w Ogorzelinach.

Chojnice. (pd) W miniony poniedziałek po południu o godz. 17,30 wybuchł w Ogorzelinach, pod Chojnicami, groźny pożar, który zniszczył kilka budynków. Od iskier z komina zapalił się dom mieszkalny rolnika Hellwiga. Stąd płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania i niebawem pożar przybrał groźne rozmiary.

Telefonicznie przywołana straż pożarna z Chojnic zdołała pożar zlokalizować i tem samem uchronić część wioski od zniszczenia. Spaliły się 2 domy mieszkalne, 3 chlewy, stodoła oraz wszelki martwy inwentarz. Powstałe przez pożar szkody wynoszą około 7.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Na miejsce pożaru udały się z Chojnic władze bezpieczeństwa z p. starostą Lipskim na czele.

Kronika poznańska.

Prowodyrów zajść wywieziono do Berezy. W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez policję, zdołano z pośród 33 aresztowanych za „zajścia" wywołane w Poznaniu w dniach 22 i 23 kwietnia przekazać do Berezy Kartuzkiej pięciu komunistów. Są to: Stefan Dembny, Stanisław Leer, Bogdan Piasecki, Józef Rachwał i Ignacy Walczak.

Morderca dwóch ludzi przed sądem. Przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Byczyńskiemu z Pyszący pod Śremem. Byczyński dnia 26 stycznia br. na tle błahej sprawy zastrzelił w Bninie teścia swego śp. Marcina Marciniaka i śp. Walentego Dąbka oraz ciężko postrzelił szwagra Antoniego Marciniaka. Rozprawa jest przedmiotem wielkiego zainteresowania publiczności, to też miejsca dla publiczności w sali sądowej na długo przed rozpoczęciem rozprawy, były wypełnione po brzegi.

Czy samobójstwo studenta? Zamieszkały ostatnio w domu przy ulicy Marsz. Focha nr. 39 jako sublokator student 26-letni Władysław Nowosielski, oddalił się w nieznanym kierunku, zostawiając listy adresowane do rodziców i kolegi, że odbiera sobie życie z powodu trudności materjalnych, dla których nie może dokończyć studjów uniwersyteckich.

Usiłowali zbiec z więzienia w Jarocinie ostatniej nocy więźniowie Ignacy Kamieniarz, Feliks Metelski oraz Mieczysław i Franciszek Kolańscy. Więźniowie żelaznemi częściami z rozebranego łóżka wyłamali kraty w oknie i już byli na ulicy, gdy w ostatniej chwili zauważył ich dozorca i przeszkodził w ucieczce.

Zabójcza esencja octowa. Na tle niesnasek małżeńskich odebrała sobie życie w Kościanie przez wypicie większej ilości esencji octowej mężatka 22-letnia Marja Wojciechowska, z domu Stycówna, pochodząca z wileńszczyzny.

Zmarł nagle znany lekarz poznański śp. dr. Stanisław Janta-Połczyński w wieku 61 lat. Osierocił żonę oraz córkę i dwóch synów, wśród nich młodego poetę i podróżnika Aleksandra Janta-Połczyńskiego.

Wyjazd do Kępna. P. wojewoda Maruszewski, w towarzystwie kilku wyższych urzędników wojewódzkich, wyjechał wczoraj na lustrację pow. kępińskiego. Powiat ten, jak wiadomo, jest w wyjątkowych warunkach, wytworzonych przez działalność niemieckich organizacyj.

Zwęglone zwłoki. W Chachalni pod Krotoszynem spalił się dom Stefana Ciszaka. Pod zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki żony Ciszaka. Są podejrzenia, że Ciszakowa została zamordowana, a dom został podpalony.

Tajemnice głosu ludzkiego.

Nie znamy samych siebie.

Znajomość samego siebie jest w nas samych mocno ograniczona. Nie mówiąc już o naszem wnętrzu, niebardzo wiemy nawet, jak wyglądamy. Lustro — oddaje naszą twarz i naszą postać w sposób wysoce jednostronny i niedostateczny. To samo można powiedzieć o fotografji. A ten kto widział siebie samego na filmie, zdziwiony jest do ostatecznych granic swoją postawą, swemi ruchami, swemi minami i wreszcie zapytuje z przerażeniem: więc to mam być ja?

To jedno przynajmniej zdaje się nam być dobrze znajome: nasz własny głos! A jednak! Doświadczenie wykazało, że i głosu swego nie znamy też tak dokładnie.

Zrobiono następujące doświadczenie: kilku ludzi odczytało ustalony uprzednio jeden i ten sam tekst przed mikrofonem, przyczem głosy ich zostały utrwalone na płytach. I cóż się okazało? Że nie potrafili oni odróżnić własnych swoich głosów, gdy im takie płyty potem przegrano.

Co nadaje głosowi naszemu właściwy mu wyraz? Postawienie głosu, sposób układania słów, ale nadewszystko — akcentowanie. Ta pierwsza właściwość daje mu swoisty dźwięk i czystość. Akcent jednakże ten dopiero pod pewną autokontrolą. Jednakże głos brzmi wtedy sztucznie i traci swą naturalność, bo właśnie akcent jest tą cudowną właściwością człowieka, przy pomocy której oddaje on najsubtelniejsze drgnienia duszy.

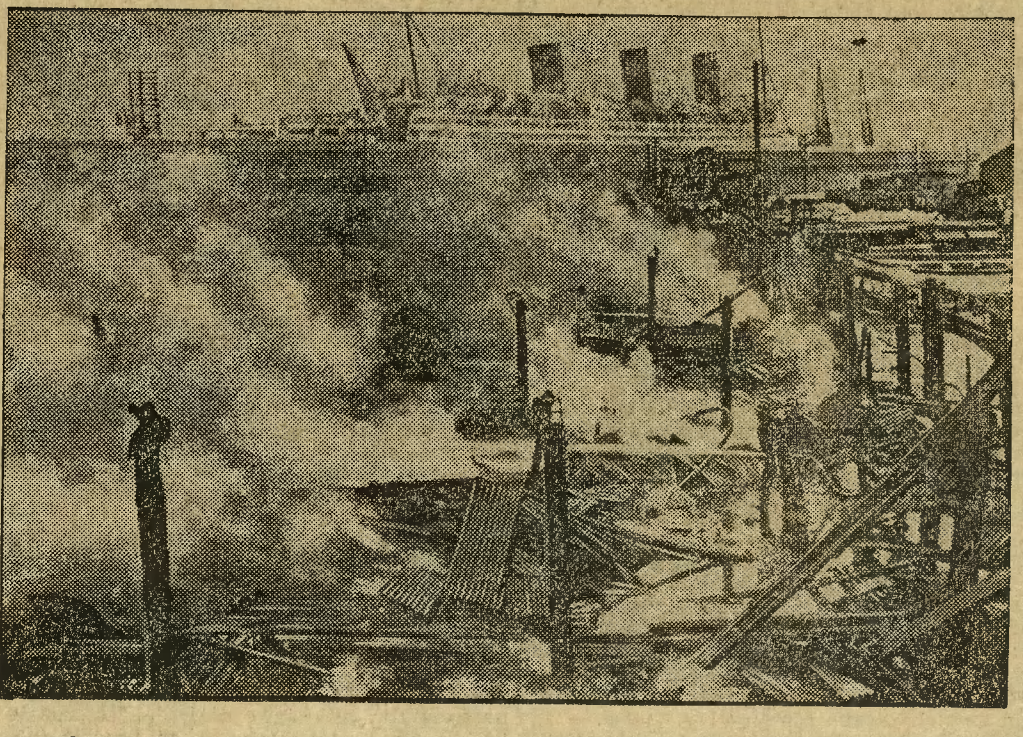
Tak, tajemnica głosu ludzkiego jest dziwnie pociągająca. Bardzo pouczające doświadczenia przeprowadziło radjo angielskie przy pomocy 9 osób. Były to kobiety i mężczyźni, wybrani z pośród rozmaitych klas społecznych i zawodów. Wygłosili oni przez radjo jeden i ten sam tekst, a słuchacze mieli za zadanie oznaczyć według wrażenia, jakie na nich dany głos wywarł, wiek, zawód i właściwości kierownicze danego anonimowo przemawiającego przez mikrofon osobnika.

W tym ciekawym konkursie wzięło udział około 5.000 słuchaczy. Około 4.000 sądów wzięto pod uwagę przy tem doświadczeniu. Stwierdzono przytem, iż w większości wypadków radjosłuchacze podawali wiek każdej z tych 9 osób dość dokładnie z tą jedną pomyłką, iż wiek osób poniżej lat 40 podawano jako wyższy, a starszych jako niższy. Więc np. głos jedenastoletniej dziewczynki uznało 8% z tych czterech tysięcy radjosłuchaczy za głos dziewiętnastoletniego młodzieńca. Przyczem zaprzeczono głosowi temu najwyższą liczbą odpowiedzi, bo 65%, właściwości kierowniczych i władczych, co zresztą zgadzało się całkowicie. Najwięcej danych na wodza, sądząc po głosie, zdradzał pewien aktor. Potem wymieniono jako takiego — sędziego, wreszcie kaznodzieję. Rzecz charakterystyczna, iż pewien oficer i podoficer czynnej służby w głosie swym, według opinji słuchaczów nie zdradzali zupełnie tych cech, tak zdawałoby się przyrodzonych żołnierzom.

Zawód aktorski ustalili słusznie więcej niż połowa słuchaczy. To samo odnosi się do kaznodziei, prawdopodobnie pastora. Wogóle oznaczenia zawodu były dość ściśle, co świadczyłoby, iż wyciska on na głosie swoje piętno.

Wnioski praktyczne, jakie z tej próby wyciągnąć można są ogromnie doniosłe przy nadawaniu słuchowisk radjowych. Przy wyborze odpowiednich głosów wykonawców, reżyser radjowy ma tu ciężkie zadanie, by tak dobrać głosy aktorów, by wzmagały one wrażenie akustyczne słuchaczów, ściśle odpowiadając myśli przewodniej tekstów, powierzonych im do wygłoszenia. Gdyż nietylko myśl te i sama poezja słuchowisk decyduje o wrażeniach radjosłuchacza, ale nadewszystko tajemnica głosu ludzkiego.

Olbrzymi pożar koło „Queen Mary".



W dokach portu Southampton wybuchł ogromny pożar składnic pocztowych. Tylko szczęśliwym trafem ogień nie przeniósł się na stojący w pobliżu największy okręt świata — „Queen Mary".

Dziesięć morgów gruntu - w doniczkach.

To nie żart, a najbardziej rzeczywista rzeczywistość!

Na jednem z przedmieść Paryża wybitny chemik francuski dr. Spangenberg, Alzatczyk, zainstalował w pokoju, którego rozmiar nie przekracza 36 metrów sześciennych, najciekawsze inspekta, jakie kiedykolwiek oglądano w ogrodnictwie. W pokoju ciemnym, nieprzewietrzanym, stoi coś w rodzaju szafy o podstawie 1 metra na 2 i wysokości 2,20 m. W szafie tej umieszczono szereg skrzyń, specjalnie nagrzewanych. Na 2 metrach kwadratowych umieszczono 8 skrzyń, co przy 5 kondygnacjach stanowi 40 skrzyń, pokrytych perforowanemi płytami z cyny. Na każdą płytę chemik rozsypuje warstwę pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, lucerny, koniczyny, ba nawet kukurydzy lub ryżu, grubości 2 do 3 cm. Zlewa to wszystko jakąś przez siebie wynalezioną substancją, poczem zamyka w ciemnej szafie, w której w każdym przedziale znajduje się otwór na sztuczne naświetlania, odpowiednio regulowane dla każdego gatunku roślin.

Podczas gdy w przyrodzie w najbardziej sprzyjających warunkach potrzeba dwóch do trzech miesięcy dla zebrania plonów, dr. Spangenberg zbiera ze swego „pola" co tydzień około 300 do 500 kg. pszenicy, co przy zużytych do zasiewu 50 do 80 kg. ziarna stanowi 6-krotny zysk. Ale nietylko pszenica udaje się w ten sposób doskonale. Jak już poprzednio zaznaczyliśmy — w pokojowych „plantacjach" dr. Spangenberga dojrzewa ryż, kukurydza — których łodygi dochodzą do 40 cm. wysokości, oraz poza tem wszelkie inne gatunki zbóż. Owies np. w tydzień po zasianu może być w formie obfitego i nadzwyczaj dobrego ziarna dostarczany jako pasza dla koni, lub przerabiany na płatki owsiane.

Oczywiście „plantacja" tym systemem prowadzona potrzebuje stałej i czujnej opieki ze strony człowieka. Co dwanaście godzin dr. Spangenberg otwiera prawie hermetycznie zamykające się skrzynie i skrapla ich zawartość znaną jemu jedynie substancją chemiczną. Wzrost roślin, które w tych warunkach rozwijają się niemal z godziny na godzinę, obserwuje plantator przez specjalne na rogach skrzyń umieszczone otwory prostokątne, przez które jednocześnie wpuszcza ożywcze promienie ultrafjoletowe. Rośliny, jak zaznaczono już poprzednio, dojrzewają po tygodniu. Zmieniając odpowiednio „uprawy", dr. Spangenberg dochodzi do cudownego wprost wyniku codziennych żniw. Jednego dnia sprząta lucernę, innego koniczynę, innego znów ryż, to kukurydzę, to owies, lub pszenicę, ba — nawet groszek zielony, marchewkę, a nawet tak niezbędne w codziennem naszem menu — kartofle.

Jak obliczył dr. Spangenberg, jego pokojowa „plantacja", zajmująca zaledwie przestrzeń 4,40 m. sześc., wystarczyłaby dla wyżywienia 20 krów.

Metoda dra Spangenberga, trzymana narazie jeszcze w tajemnicy, jest pierwszorzędną rewelacją w dziedzinie produkcji rolnej i może wywołać całkowity przewrót w rolnictwie. Żart o dziesięciu morgach w doniczce — przestaje być żartem.

—::—

Zapałki stanowczo za drogie!

Dawno już wysuwała wieś potrzebę obniżenia cen artykułów monopolowych, zwłaszcza zaś cen zapałek. Monopol Zapałczany pozostał na to głuchy. Wprowadzono jedynie tak zwane „Kresowe" zapałki 5-groszowe, których zawartość jest o połowę mniejsza, niż zwykłego pudełka za 10 gr. Nic się zatem nie zmieniło. To też wieś zaczęła stosować „wynalazki", a więc rozcinać zapałki, dziś już nie na 2, lecz na 4 części. Jak donoszą nam, proceder rozcinania zapałek nie jest już przywilejem chałupy chłopskiej, ale stosuje się go już na plebanji, a z reguły prawie w mieszkaniu nauczyciela. Kto nie chce rozcinać, używa zapalniczki, oczywiście niestemplowanej, od której można zapalić papierosa na wsi i w sklepie i u księdza proboszcza, a nawet... u pana komendanta na posterunku. Pocóż więc ta fikcja? Czyż nie można obniżyć o 50% ceny zapałek? Pocóż to narażanie na szwank i lekceważenie ustawy o stemplowaniu zapalniczek? Zapałki są stanowczo za drogie. Więc albo obniżyć ich cenę wydatnie, albo znieść nieistniejący w praktyce zakaz używania niestemplowanych zapalniczek.

Pomoc z kraju

dla ofiar powodzi w Ameryce.

Warszawa. (PAT). Światowy Związek Polaków z zagranicy przeznaczył dla Polaków w okręgu pitsburskim, którzy ucierpieli podczas ostatniej powodzi w Ameryce, 7.500 zł. Podczas powodzi zatopiona została drukarnia tygodnika polskiego „Pitsburszczanin".

300 bezrobotnych buduje drogę wojewódzką w Borach Tucholskich.

NOWA SZOSA O WIELKIEM ZNACZENIU GOSPODARCZEM DLA POWIATÓW: ŚWIECKIEGO, TUCHOLSKIEGO I STAROGARDZKIEGO.

Osie. (t) Przed kilkunastu zaledwie dniami rozpoczęto prace ziemne pod budowę szosy wojewódzkiej, mającej ogromne znaczenie pod względem gospodarczym dla trzech z sobą sąsiadujących powiatów: Świecie, Tuchola i Starogard.

Nowa szosa połączy z sobą trzy wielkie trakty, mianowicie przeprowadzi połączenie od Tlenia, czyli Osia, do Śliwic w powiecie tucholskim i do Ocypla w powiecie starogardzkim. Udostępni więc dwom ostatnim powiatom komunikację kołową do Świecia, Chełmna, Grudziądza itd. i na odwrót.

Przy budowie nowej drogi pracuje obecnie sześć kolumn, czyli łącznie 300 robotników, z tego 200 z powiatu świeckiego i 100 z powiatu tucholskiego. Roboty, które prowadzi pewna firma z powiatu chojnickiego, trwają obecnie na rozwidleniu drogi w głębi lasów państwowych, w Borach Tucholskich, w pobliżu niewielkiej wioski Zazdrość, czyli tam, gdzie doniedawna hasała zwierzyna leśna i najwyżej stanęła noga leśnika lub też robotnika leśnego, a gdzie już w najbliższych latach potoczy się olbrzymi ruch kołowy i turystyczny.

Zarobek robotników przy pracach ziemnych nie jest wielki, bo wynosi około 2,50 złotych dziennie, lecz jest stały, to też codziennie rowerami i pieszo, jak kto może, śpieszą dziesiątki ludzi z bliższej a nawet dalszej okolicy, do pracy ciężkiej coprawda, ale umiłowanej przez borowiaka.

Aresztowanie żydowskich przemytników pieniędzy na dworcu w Tczewie.

Tczew. (as) W związku z obowiązującym od kilku dni zakazem wywozu poza granice Rzeczypospolitej pieniędzy, żydowscy macherzy wzięli się na sposób przemycania na teren W. M. Gdańska pieniędzy, czemu jednak zapobiegają wzmocnione posterunki urzędników kontroli skarbowej

W ub. niedzielę rano po przybyciu do Tczewa pociągu warszawskiego, zdążającego na teren W. M. Gdańska, w czasie przeprowadzania przez kontrolerów skarbowych kontroli dewizowej, przytrzymano **żydowskiego przemysłowca 35-letniego Henryka Kanarienvogla,** zamieszkałego we Lwowie, przy ul. Panieńskiej, który usiłował **przemycić do Gdańska 500 zł.** Poza tem tegoż dnia aresztowano **żydówkę 46-letnią lekarkę-dentystkę Bajlę Kapłanową, zamieszkałą w Warszawie,** przy ul. Aleje Jerozolimskie, która usiłowała przemycić ukryte za biustonoszem 300 zł. Przemytników żydowskich osadzono w więzieniu tut. sądu grodzkiego.

W poniedziałek rano na tut. dworcu przytrzymała kontrola skarbowa agronoma Sławonia Dzierżawskiego, zamieszkałego w Sulicach w powiecie morskim, który po uprzedniem pouczeniu o zakazie wywozu pieniędzy zdeponował do depozytu w Tczewie 1.530 zł, poczem usiłował przemycić do Gdańska 5.000 zł. Przemyt pieniędzy kwitnie, a Skarb Państwa zarabia krocie tysięcy złotych.

Usiłowane włamanie do kasy sądu okręgowego w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** telefonują: Ubiegłej nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do kasy sądu okręgowego przy ul. Budkiewicza. Jak donosi kronika policyjna, wyprawa złodziei skończyła się fiaskiem, gdyż silne zamki strzegące dostępu do kasy sądowej stanowiły przeszkodę nie do przezwyciężenia. Wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenia.

Nieznani sprawcy ograbili mieszkanie profesora w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** telefonują: Niewyśledzeni dotąd rabusie za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem wtargnęli do mieszkania profesora gimnazjalnego Gustawa Mielkego przy ul. Hercfelda 6. Włamywacze splondrowali doszczętnie mieszkanie, rabując m. in. biżuterję i nakrycia stołowe wartości półtora tysiąca złotych. Prof. Mielke nie był ubezpieczony od kradzieży.

Ze świata medycyny

DR. MED. WŁ. WŁODARCZYK
(Bydgoszcz).

O zapobieganiu zniekształceniom ciała.

II.

Najczęstszą przyczyną zniekształcenia kończyn dolnych jest zapalenie stawu biodrowego, zazwyczaj na tle gruźliczem. Cierpienie to, wskutek zniszczenia główki kości biodrowej powoduje nieprawidłowe ustawienie kończyny chorej, a przez to zmienia cały system równowagi ciała. W rezultacie następuje **krótsza noga i utykanie.** Utykanie to nadaje charakterystyczne piętno całej postaci i jest nietylko szpecące, ale w wysokim stopniu utrudnia swobodne poruszanie się. Charakterystyczną cechą tego cierpienia jest **występowanie bólu w kolanie** jeszcze na długo przed pojawieniem się go w biodrze. Później dopiero następuje ropienie i sączące przetoki. W początkach daje się ta choroba prawie zawsze wyleczyć. Im zaś później zaczyna się leczenie, tem gorsze są wyniki. Dlatego **rodzice powinni bacznie śledzić chód dziecka** i przy zauważeniu powłóczenia jedną nóżką, lub gdy dziecko skarży się na bóle w kolanie czy biodrze, **natychmiast zasięgnąć rady doświadczonego lekarza.**

Również dosyć często widzi się u dzieci **chód kaczkowaty,** to znaczy, że przy każdem stąpnięciu wychyla się całe ciało to w jedną, to w drugą stronę. Przyczyną kaczkowatego chodu jest **wrodzone zwichnięcie stawu biodrowego.**

Zniekształcenie to powoduje w dalszym ciągu trwałe skrzywienie miednicy i kręgosłupa i stanowi w późniejszem życiu poważne utrudnienie chodzenia, nie mówiąc już o oszpeceniu.

Za pomocą odpowiednich zabiegów ortopedycznych można zniekształcenie to zupełnie usunąć, jednakże tylko w pierwszych latach życia — po 5 roku jest już zwykle za późno. Najlepsze wyniki lecznicze osiągamy w 3 i 4 roku życia.

Podobny chód, jak przy wrodzonem zwichnięciu stawu biodrowego, powstaje, gdy u dziecka skutkiem krzywicy wytwarza się skrzywienie szyjki kości udowej, t. zw. **biodro szpotawe.**

Zapobiegamy temu zniekształceniu, lecząc zapobiegawczo krzywicę.

Jeśli chodzi o staw kolanowy, to jest on tak zbudowany, że ruchy w nim są tylko możliwe około osi poziomej, t. zn. zginanie i prostowanie. Ruchy na boki albo obrotowe są w zdrowem kolanie niemożliwe. U młodego dziecka jednak kości i wiązadła są jeszcze bardzo podatne i skutkiem różnych szkodliwych czynników mogą ulec wykrzywieniu, względnie rozciągnięciu, tak, że przy chodzeniu mogą powstawać nieznaczne wychylenia na boki. Powstaje wtedy ustawienie kolana w postaci litery **X (X Beine),** albo **O (O Beine)** t. j. **kolano koszlawe lub szpotawe.** Przyczyną tego skrzywienia jest u małych dzieci krzywica, zaś u dorastającej młodzieży najczęściej zawodowe przeciążenie kończyn dolnych (piekarze, kelnerzy, subjekci sklepowi). Zniekształcenia te są nietylko oszpeceniem, ale poważną przeszkodą w chodzeniu i w pracy.

Chcąc skutecznie zapobiegać tym skrzywieniom, trzeba je jak najwcześniej rozpoznać. Rozpoznanie zaś tych skrzywień nie nastręcza żadnych trudności — należy tylko zwrócić na nie uwagę. Mianowicie, gdy dziecko leży lub stoi, obie nogi przebiegają wtedy równolegle, a kolana i kostki stykają się z sobą. Jeżeli tedy zauważymy, że **kolana zachodzą jedno na drugie, albo też że są wyraźnie od siebie oddalone i kostki nie stykają się,** wtedy skrzywienie jest niewątpliwe i musimy natychmiast rozpocząć leczenie, które polega na gimnastyce i masażu oraz zabiegach ortopedycznych.

Zniekształcenia kości podudzia powstają zawsze na tle zmiękczenia kości przy krzywicy.

Jednem z najczęstszych i najbardziej dokuczliwych zniekształceń jest t. zw. **płaska stopa (Plattfuss).**

Jak wiadomo, stopa ludzka tworzy sklepienie, na którem spoczywa ciężar całego ciała. Gdy sklepienie to zapada, powstaje wtedy płaska stopa. Występuje ona najczęściej u ludzi pracujących w pozycji stojącej, jak piekarzy, kelnerów i subjektów sklepowych. W późniejszych stadjach stopa odchyla się nazewnątrz, brzeg wewnętrzny opiera się na podłodze, brzeg zaś zewnętrzny unosi się ku górze i wkońcu tworzy się t. zw. **stopa koszlawa,** która bardzo utrudnia chodzenie, nie mówiąc już o szpecącym wyglądzie.

Skoro zatem zauważymy pierwsze objawy płaskiej stopy, musimy natychmiast przystąpić do zastosowania środków zapobiegawczych, jak wzmocnienie ogólne całego ciała przez gimnastykę, sporty, zabawy na wolnem powietrzu, kąpiele i masaż. Doskonale tutaj robi **chodzenie boso po nierównym i kamienistym gruncie.** Największą jednak uwagę zwrócić należy na jakość obuwia. Tak dziś modne pantofelki damskie na wysokich francuskich obcasach są niezmiernie szkodliwe, a jeszcze szkodliwsze jest noszenie korków, które nadają stopie kształt t. zw. **końskiej stopy.**

Dobrym środkiem są wkładki ortopedyczne do bucików, ale muszą one być ściśle dopasowane do budowy stopy, inaczej tracą całkowicie swą wartość.

Przyczyną zniekształcenia palców są wyłącznie nieodpowiednie buciki.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na jeden fakt, który, mojem zdaniem, mało jest doceniany i niewykorzystany w całej rozciągłości, a który ważną może odegrać rolę w dziedzinie zapobiegania zniekształceniom ciała.

Mam tu na myśli współpracę lekarza szkolnego i wychowawcy fizycznego, których obowiązkiem jest czuwać nad zdrowiem i harmonijnym rozwojem fizycznym młodego pokolenia.

Na nic się bowiem nie zda zanotowanie przez lekarza szkolnego w kartotece dziecka danego zniekształcenia i zamknięcia tej kartoteki w szafie szkolnej. Lekarz szkolny musi się podzielić swojemi spostrzeżeniami z wychowawcą fizycznym i wspólnie omówić rodzaj ćwiczeń gimnastycznych, które mają być zastosowane u danego osobnika. Ponieważ jednak w normalnej lekcji gimnastyki trudno byłoby uwzględnić każde indywiduum z osobna, przeto należy stworzyć z tych osobników oddzielną grupę (nie będzie ona liczna), gdzie nietrudno już będzie o indywidualizacje ćwiczeń. Mniemam, że to byłoby najlepsze, bo najtańsze, wyjście — bowiem na kosztowne i długie nieraz leczenie ortopedyczne niezawsze nas stać, tem więcej, że chodzi tu przecież nieraz o stratę całego roku szkolnego. Natomiast w porę zastosowana gimnastyka lecznicza uchroni dziecko od przykrego oszpecenia, a nieraz i od kalectwa.

Histerja.

Histerja jest chorobą nerwów, często spotykaną, a histerycy — ludźmi, zasługującymi na prawdziwe współczucie. Od wczesnego dzieciństwa cechuje ich słaba wola i skłonność do ulegania wszelkim wpływom zewnętrznym, w zakresie, dotyczącym ich fizycznego i psychicznego rozwoju. Niezmiernie wrażliwi, odczuwają wszystko silniej, niż ludzie o normalnej konstytucji. Przeczulenie, uległość psychiki, słaba wola, podatność na wpływy — oto właśnie cechy, które wskazują u dziecka na skłonność do histerji. W dodatku otoczenie, lekceważąc sobie osobnika o słabszej konstrukcji i nie orjentując się należycie w istocie jego cierpienia, podejrzewa go o symulacje i piętnuje pogardliwem mianem histeryka, a częściej histeryczki, która to nazwa sama przez się zawiera ocenę mniejszej wartości.

Doniedawna uważano, że na histerję chorują wyłącznie kobiety, i to należące do wyższych sfer społeczeństwa, dziś wiemy, że atakuje ona także mężczyzn i to nietylko inteligentów, ale i prostaczków, nietylko dorosłych, lecz również i dzieci. Spotykamy się z nią coprawda nadal najczęściej u kobiet, lecz dzieje się to dlatego, że kobiety, nawet najzupełniej normalne, odznaczają się silną uczuciowością, pobudzoną wyobraźnią, skłonnością do ulegania wpływom, elementy te zaś uważamy za charakterystyczne dla histerji. Choroba ta występuje też masowo u pewnych ludów. (Żydzi, Słowianie, rasy łacińskie), podczas gdy narody północne wykazują wobec niej dużą odporność.

Konstytucja histeryczna jest częściowo kwestją dziedzicznego obarczenia. I tak pewna **wybujałość psychiki, choroby nerwowe, nadużywanie napojów wyskokowych przez rodziców, odbijają się ujemnie na ustroju nerwowym potomstwa.** O ile dziecko obarczone taką spuścizną, znajdzie się w korzystnych warunkach, pod wpływami działającemi dodatnio na jego rozwój psychiczny i fizyczny, te dziedziczne skłonności mogą się bardzo późno, lub wcale nie ujawnić. Podobne wyjątki należą jednak do rzadkości. Najczęściej dzieci, obarczone histerją konstytucyjną, już w pierwszych latach życia zdradzają skłonności do rozwoju tej choroby. Pierwszym czynnikiem wywołującym jest strach — strach przed nieznaną mocą, ciemnością, tajemniczemi szmerami i widziadłami, które legną się w półmroku i w wyobraźni, pobudzanej nieraz przez nierozumne opowiadania o duchach, strachach i czarach. Dlatego **wychowanie dzieci zapomocą straszenia ich kominiarzem, czarnym panem, dziadem i t. p. ma najfatalniejsze następstwa.** Jeżeli w dodatku dziecko przeżywa z rodzicami ich smutki i niepowodzenia, asystuje przy nieporozumieniach rodzinnych, słowem, bierze udział w życiu dorosłych, wówczas skłonności do histerji, dotąd utajone, mogą wystąpić w całej mocy. Czasem zmiana postępowania, usunięcie drażliwych czynników, rozumny wpływ i przykład rodziców, przy równoczesnem stosowaniu wskazówek lekarza, może mieć dobroczynne skutki i przywrócić dziecku zachwianą równowagę, gdy jednak otoczenie rodziny w dalszym ciągu oddziałuje zgubnie na jego system nerwowy, należy pomyśleć o usunięciu dziecka z domu. O ile są na to środki finansowe najlepiej jest zdecydować się na sanatorjum, w przeciwnym razie dobrze jest dziecko umieścić u krewnych lub u jakiej rozumnej i zacnej osoby obcej. Taka zmiana otoczenia działa niejednokrotnie natychmiastowo i bardzo dodatnio. Jeżeli jednak rodzice nie zorjentują się w stanie dziecka dość wcześnie i nie przystąpią do leczenia, choroba robi powoli postępy, które mogą objawiać się jako nerwowe ticki, grymasy twarzy, mruganie powiekami, mlaskanie językiem, nieopanowane drgania rąk i nóg.

Ale prawdziwa niedola dziecka o histerycznem podłożu zaczyna się z chwilą pójścia do szkoły. Konieczność systematycznego życia, wdrożenie do karności szkolnej, przymus w wypełnianiu obowiązków, przewyższa siły nerwowe biednego, wątłego stworzenia. Skłonność do kłamstwa, fantazjowania i samolubstwo występują coraz silniej. Dziecko udręczone poczuciem mniejszej osobistej wartości, usiłuje wymyślonemi historyjkami zwrócić na siebie uwagę i podnieść w oczach otoczenia swój autorytet. Gdy do tego stanu przyłączy się jeszcze strach przed karą, otwiera się przed niem droga do „ucieczki w chorobę". Wraca ze szkoły ze zmienioną cierpiącą buzią, pozwala chętnie położyć się do łóżka i otoczyć opieką, choć w rzeczywistości nie cierpi na nic określonego — wkońcu samo zaczyna wierzyć, że jest chore.

To fałszywe psychiczne nastawienie, ta ochotność chorowania są wyrazem istotnych zaburzeń nerwowych, t. j. histerji. Rodzicom trudno bywa zorjentować się w stanie dziecka, dlatego powinni poradzić się lekarza, prosić o opinję nauczycieli w szkole i postępowanie swoje uzgodnić z ich zdaniem. Zmiana systemu, nagła surowość i kary stanowczo nie prowadzą do celu, tam gdzie stan chorego wymaga starannego i skrupulatnego leczenia i gdzie zaniedbania mszczą się na całym rozwoju dziecka.

Stan chorobowy nasila się w okresie dojrzewania płciowego, momenty seksualne bowiem są terenem, na którym histerja wyżywa się najchętniej. W tym czasie zaburzenia tego typu przechodzą w fazę trudną do wyleczenia, a rozwijające się sprawy seksualne ciągle komplikują i zaostrzają objawy patologiczne. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z chwilą przystąpienia do pracy zawodowej. Upośledzenie, towarzyszące histerycznemu osobnikowi od dzieciństwa, uwypukla się coraz wyraźniej, a osłabiona wola i wzrastające poczucie mniejszej wartości, czynią go niezdolnym do podjęcia trudów, związanych z obranym zawodem. Znowu więc pojawia się dążność do ucieczki w chorobę, która przyjmuje rozmaite formy. Spotykamy więc u histeryków rozmaite objawy, które nie pokrywają się z istotną chorobą. I tak występuje u nich **pozorny paraliż, bezwład różnych członków, drżenie rąk i nóg, bóle, ślepota, głuchota i drgawki, nieraz tak silne, że tylko lekarz może je odróżnić od prawdziwej epilepsji.**

Pytanie, czy ludzie cierpiący na skazę histeryczną mogą wstępować w związki małżeńskie nie da się tak łatwo rozstrzygnąć. Jedno jest pewne, że przed zawarciem małżeństwa należy zasięgnąć rady lekarza, który po rozpatrzeniu się w stanie chorego udzieli odpowiedniej wskazówki. Zgóry też można przewidzieć, że **ludzie dotknięci ciężką histerją nie nadają się do współżycia.**

Leczenie histerji polega właściwie na stosowaniu metody zapobiegawczej, mającej na celu powstrzymanie choroby. Trzeba ją zacząć stosować w dzieciństwie, a przy odpowiedniem prowadzeniu słabego nerwowo dziecka, uda się nieraz wychować je na zdrowego człowieka i pożytecznego członka społeczeństwa.

M.

Hałas wrogiem pracy umysłowej.

Na dorocznem zebraniu Szwajcarskiego Towarzystwa Higjenicznego w Lozannie wygłoszono interesujący referat o wpływie hałasu na równowagę nerwową i psychiczną pracowników umysłowych.

Od czasu powstania wielkich zbiorowisk ludzkich i rozwoju przemysłu, hałas daje się we znaki całej ludności miast i osiedli, burząc spokój niezbędny do pracy i uniemożliwiając spoczynek. Najdotkliwiej odczuwają hałas pracownicy umysłowi, czego świadectwem mogą być skargi na dokuczający hałas wybitnych pisarzy i filozofów, wśród których spotykamy nazwiska Schopenhauera, Pascala, Goethego, Hugo, Zoli, Spencera, Dickensa i innych. Hałas jest powodem zaburzeń nerwowych i psychicznych, zwłaszcza neurastenji, tak bardzo rozpowszechnionej wśród pracowników umysłowych. Walka z hałasem ma przeto ważne znaczenie z punktu widzenia higjeny psychicznej i higjeny pracy umysłowej.

Jak tłumić hałas?

Jedno z pism naukowych podaje wyniki interesujących doświadczeń nad tłumieniem hałasu, wywołanym przez bieg maszyn. Najlepszym materjałem do tłumienia hałasu jest ołów, jako substancja o dużej gęstości i małej elastyczności.

W czasie prowadzonych doświadczeń izolowano pomieszczenia, w których pracowały maszyny przez pokrycie ścian cieniutką blachą ołowianą o grubości ½ milimetra, w ten sposób rozpostartej, że nie była ona nigdzie napięta. Izolacja taka tłumi 80% hałasu. Nadaje się ona do walki z hałasem w warsztatach pracy, sąsiadującemi z pomieszczeniami biurowemi lub mieszkaniami prywatnemi.

Odpowiedzi redakcji

M. Wid. 13. Z opisu objawów chorobliwych, na jakie się Pan uskarża, należy domyślać się, że cierpi Pan na przewlekły nieżyt śluzówki żołądka. Ponieważ bez dokładnego zbadania czynności żołądka i określenia przyczyn i okoliczności cierpienia udzielenie skutecznej porady jest nie do pomyślenia — radzimy poddać się zbadaniu u internisty, który wskaże co robić, aby się cierpienia pozbyć. **Dr. S. Ś.**

10 przykazań o higjenie dla piekarzy.

Związek robotników przemysłu spożywczego (oddział piekarzy) w Warszawie, doceniając znaczenie higjeny w miejscach wypieku pieczywa, opracował 10 następujących „przykazań o higjenie", które w formie apelu związku do pracowników piekarskich winny być umieszczone w piekarniach na widocznem miejscu:

1) Przed rozpoczęciem pracy obmyj się pod natryskiem lub umyj starannie ręce i oczyść paznokcie;

2) ubranie swoje schowaj do szatni, a pozostawaj w pomieszczeniu, w którem odbywa się wypiek;

3) przebierz się w czysty biały fartuch, białą czapkę i pantofle, — bez białego fartucha i czapki nie przychodź do pracy;

4) nie spluwaj na podłogę. We wszystkich pomieszczeniach winny być spluwaczki z wodą, codziennie opróżniane i myte;

5) nie pal podczas pracy w pomieszczeniach piekarni tytoniu i nie ustawiaj worków mąki na podłodze, oraz nie układaj pieczywa na podłodze, nie siadaj na workach z mąką ani na „bajtach";

7) podłogi w pomieszczeniach, w których pracujemy, winny być myte codziennie po pracy;

8) przewietrzaj dokładnie wszelkie pomieszczenia;

9) bacz, by w ubieralni i w izbie do rozczynania ciasta była umywalnia, mydło, ręcznik i szczotka do mycia rąk;

10) dzieże drewniane i metalowe, deski, łopaty, kotły i kubełki należy codziennie oczyszczać i myć.

Brud i lekkomyślna praca — życie twoje skraca!

W celu zwrócenia uwagi robotników na znaczenie samoobrony od wypadków i podniesienia warunków bezpieczeństwa i higjeny pracy, jedno z większych przedsiębiorstw śląskich, Związek Koksowni w Wielkich Hajdukach, zorganizował „Tydzień Bezpieczeństwa Pracy". Impreza ta zasługuje na uwagę jako jedna z pierwszych tego rodzaju w Polsce. Obok wygłoszenia wykładów i lokalnych pouczeń, rozpisano konkurs na przestrogi w wykonywaniu pracy. Na portjerni umieszczono szafkę z napisem: „Czy wiesz, kto cię najlepiej chroni przed wypadkiem?" Po naciśnięciu guzika, umieszczonego poniżej, podnosiła się płytka i naciskający robotnik widział w lustrze siebie.

Konkurs pobudził robotnik do obserwacji swych czynności i szukania haseł, mających na celu zapobieganie wypadkom.

Ze zgłoszonych haseł zasługuje na uwagę następujące:

„Brud i lekkomyślna praca — życie twoje skraca!"

„Przezorność i czystość, zapewni ci zdrową przyszłość!"

„Trzeźwy pracownik — dobry w pracy przewodnik!"

„Tydzień bezpieczeństwa" wzbudził duże zainteresowanie wśród robotników Związku Koksowni. Zdaniem p. inż. B. Gizińskiego, jednego z kierowników zakładów i prezesa Związku Inżynierów Chemików R. P. Okręgu Śląskiego — urządzanie „tygodni propagandy bezpieczeństwa i higjeny pracy" we wszystkich zakładach pracy wydaje się być bardzo wskazane.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 maja 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana w Oleju ap. i ew.
Jutro: Benedykta II pap. i wyzn.
Wschód słońca o godzinie 4.21.
Zachód słońca o godzinie 19.33.

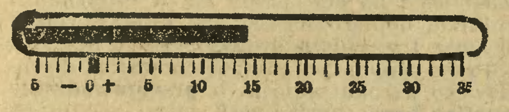
Stan pogody.

Naogół pogodnie.

W całym kraju panowała wczoraj pogoda chmurna z rozpogodzeniami, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 13 st. w Gdyni, 16 w Wilnie, Bydgoszczy i Zakopanem, 17 w Poznaniu, 18 w Grudziądzu, 23 w Krakowie i Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy bardzo ciepło. Lekki wiatr i pochmurno. Prewidywany przebieg pogody: w całym kraju naogół dość pogodnie, temperaturą w ciągu dnia do 20 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 maja 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon nr. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek wieczorem skąpana w blaskach słońca poezji komedja Al. hr. Fredry **„ŚLUBY PANIEŃSKIE“**, której ostatnie dwa przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

Piątkowy wieczór wypełni komedja Huxley'a **„WIOSENNE PORZĄDKI“.** Najbliższą premjerą będzie arcywesoła i pogodna farsa Kosela p. t. **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY“.** Odbywające się od dłuższego czasu próby pod kierownictwem dyr. Stomy dobiegają końca.

W obsadzie przodują nazwiska czołowych sił zespołu.

„SZESNASTOLATKA“ po cenach zniżonych daną będzie nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16-tej. Bilety są już w rozprzedaży.

Sukces Teatru Miejskiego w dniu Trzeciego Maja.

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu Święta Narodowego Trzeciego Maja w Bydgoszczy podkreślić jeszcze trzeba świetny sukces, jaki odniósł Teatr Miejski. Na dwóch przedstawieniach fredrowskich „Ślubów panieńskich“ widownia była wybita do ostatniego dostawnego krzesła. Przeszło 1500 osób zobaczyło arcydzieło polskiego dramatopisarstwa i najlepszą strawą duchową wypełniło swój program spędzenia dnia uroczystego.

Przedstawienia niedzielne nie nosiły charakteru oficjalnego ani „galowego“, to też na widowni nie było fraków ani orderów. Przyszli za to „szarzy ludzie“, którzy w teatrze szukają nietylko rozrywki i wśród których wystawiane przez nasz Teatr Miejski sztuki z t. zw. „wielkiego repertuaru“ znajdują zawsze publiczność wdzięczną i szczerze reagującą.

Teatr Miejski w dniu Trzeciego Maja jak najlepiej wypełnił swoją misję kulturalną.

— **Rejestracja bezrobotnych powstańców.** Wszyscy bezrobotni członkowie Koła Weteranów w Bydgoszczy, także przejściowo zatrudnieni, winni się niezwłocznie zgłosić w sekretarjacie do rejestracji. Ostatni termin — poniedziałek, dnia 11 maja br.

Na marginesie.

Grunt się nie przejmować. Choć nie jest tak, jak powinno być, najlepiej zaciąć zęby, i nie narzekać. A jeszcze lepiej to — śmiać się! To jedno jeszcze nam zostało, no i od tego nie trzeba przynajmniej płacić podatku.

Dobry żart tynfa wart. Conajmniej tynfa warte są fraszki polityczne, które zamieścił warszawski tygodnik „Wiem wszystko“. Ukłucia są trafne i ostre, a satyra zupełnie niezła i całkiem zasłużona. Gwoli rozweseleniu Czytelników pośród kryzysu i niepewnej, choć majowej, pogody, podajemy niżej te fraszki, które o niejednych sprawach mówią w dwóch wierszach więcej, niż całe, długie artykuły.

Do prof. Bartla:

Pan wciąż jeździ Profesorze —
Ale czy to co pomoże?

Na atak prasy „pułkownikowskiej“ na Rząd:

By ratować nakłady, próbuje nieśmiało,
Czy jej będzie do twarzy, gdy wyjdzie — „na biało“.

Na projekt odebrania „Gazecie Polskiej“ ogłoszeń komorników:

Litości... To ją przecież zrujnuje do szczętu!...
Straci biedna odrazu wszystkich abonentów!

Na przyjazd eks-wojewody Świtalskiego:

„Ozdobnej karty“ koniec — (łza się kręci w oku) —
Półczarnej w „Europie“ i — żadnych widoków!

Po pogromach w Jaffie i Tel Avivie:

Może wreszcie „Nasz Przegląd“, co się stale ciepie,
Przyzna, że w tej „złej“ Polsce, jest jednak... najlepiej?...

Pod adresem pana premjera!

Matuszewski, Świtalski — dymisję dostali...
Początek już zrobiony, więc... prosimy — dalej!

Na nieufność prasy niezależnej, wobec zapewnień „Führera“:

Ciągle go o zamiary podejrzewa wraże...
A on chce mieć tylko — pokój (z kurytarzem).

Na zerwanie „konserwy“ z grupą pułkownikowską:

Po długich namyślaniach się — przyszła do zdania,
Że już czas najwyższy... zmienić przekonania.

Po ujawnieniu tajemnic elektrowni warszawskiej:

Człowiek się zaczyna namyślać na serjo,
Czy Polska jest — Polską, czy jakąś Liberją?

Święto żołnierza i młodzieży.

P. gen. Chmurowicz rozdał nagrody w konkursach Białego Krzyża.

(hak.) Ogromna sala gimnastyczna 62 pp. pełna była w niedzielne popołudnie. Przeważały oczywiście krótko ostrzyżone głowy żołnierskie, ale obok nich widać było czupryny chłopców i warkocze dziewcząt — uczniów i uczennic bydgoskich szkół średnich i powszechnych, widać było roześmiane twarze rodziców młodzieży, widać było przedstawicieli władz cywilnych, organizacyj społecznych i liczne osoby z pośród społeczeństwa bydgoskiego, interesujące się pracą oświatową wśród żołnierzy. Nastrój był radosny i świąteczny. **Było to prawdziwie piękne uzupełnienie programu święta narodowego, wyrażającego się przecież przedewszystkiem w manifestacji całkowitego zrozumienia i miłości społeczeństwa i armji.**

Oddział bydgoski Polskiego Białego Krzyża uwieńczył, jak co roku swoją ofiarną i intensywną pracę w garnizonie — **publicznem rozdaniem nagród, zdobytych w konkursach i ankietach przez żołnierzy i młodzież, współpracującą w wielkiem dziele Białego Krzyża.** Uroczystość wybiegła poza ramy zwykłych w takich wypadkach szablonów. To nie było tylko cyfrowe rozliczenie z dokonanej pracy, ale **szczera manifestacja serdecznych uczuć, jakie żywi społeczeństwo do wojska i wdzięczności, jaką żołnierze mają dla tych, co im swą pracę oddają.** Wyrazem tych nastrojów było przemówienie prezeski Białego Krzyża **p. Stabrowskiej.** Na tę sama nutę były nastawione gorące i żołnierskie słowa **p. gen. Chmurowicza,** który młodzieży przekazywał testament Wodza Narodu i troskę o przyszłość Polski. Tak samo brzmiało nieprzewidziane w programie, improwizowane przemówienie st. strzelca Józefa Kędziorka z 61 pp., który poprostu — nie dobierając słów — wyraził wdzięczność żołnierzy dla ich przyjaciół.

Konkursy i ankiety Białego Krzyża są jednym z najważniejszych odcinków pracy oświatowej na terenie garnizonu. Dzięki wysiłkom przewodniczącej sekcji świetlicowej — **p. Schwarzenberg-Czernej,** kierowniczki kursu czytelnictwa — **p. prof. Linhardłowej** oraz opiekunek świetlic przy poszczególnych formacjach — pp. **H. Bebenkowskiej, Bermańskiej, Grabowieckiej, Jaworskiej, Jurkiewiczowej, Kozubkowej, Lesieckiej, Lorencowej, Powierzyny, Raczkowskiej, Śmidowiczowej i Stachowiczowej** — zdołano zainteresować konkursami i ankietami najszersze masy żołnierzy, a wśród nich także analfabetów, którzy dopiero w wojsku nauczyli się czytać i pisać.

Dla wzmożenia zainteresowania sprawami wojska wśród młodzieży szkolnej, **Biały Krzyż rozpisał w szkołach bydgoskich ankietę na temat: „Co młodzież wie o historji pułków bydgoskich?“** Na ankietę tę odpowiedziało 80 uczennic i uczniów, z których — nadesłaną przez **Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych p. gen. Rydza-Śmigłego** — książkę, opatrzoną własnoręczną jego dedykacją, otrzymał jako pierwszą nagrodę **uczeń klasy VII Państw. Gimn. im. J. Piłsudskiego — Alfons Kolenda.** Drugą nagrodę dostał Stefan Słomiński (Szkoła Wydz.), trzecią — Hania Seidlówna (Szkoła Rodz. Wojsk.). Dalsze nagrody otrzymali: Jerzy Mendziuk (Gimn. Hum.), M. Bartkowska (Szk. Wydz.), T. Woźniak (Szk. św. Jana), K. Zwierzchlewski (Szk. Dąbrowskiego), K. Ptaszyk (Szk. Leszczyńskiego), W. Lesiewski (Szk. Rodz. Wojsk.), Z. Kruczalanka (Szk. Rodz. Wojsk.), L. Klimczak (Szk. św. Jana), St. Rudnicki (Szk. Rodz. Wojsk.), H. Błecka (Szk. Leszczyńskiego), M. Grześkowiakówna (Szk. Dąbrowskiego), W. Piotrowski (Gimn. Hum.).

Wzruszający był moment, gdy p. generał Chmurowicz wręczył nagrodę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i serdecznie uścisnął ucznia Kolendę, jako reprezentanta młodego pokolenia, rozumiejącego, czem dla Polski jest jej armja.

Dla żołnierzy rozpisano **ankietę** na temat: **„Jaki powinien być żołnierz i obywatel według wskazań marszałka Piłsudskiego?“** — oraz — **„Dlaczego jest nam potrzebne silne wojsko?“** Na tę ankietą odpowiedziało **590 żołnierzy.** Poza tem rozdano nagrody za **konkursy czytelnictwa,** które odbywały się w ciągu całego roku we wszystkich świetlicach żołnierskich. W konkursach czytelnictwa brało udział **918 żołnierzy, czyli, że razem musiano ocenić prace 1508 żołnierzy.** Nagród żołnierzom rozdano **ponad 300,** a ofiarowali je poza Białym Krzyżem przedstawiciele władz bydgoskich, organizacyj i społeczeństwa (szczególnie hojną ofiarę złożył Policyjny Klub Sportowy).

Nagrody otrzymali żołnierze wszystkich formacyj stacjonowanych w Bydgoszczy. Najliczniejsze przypadły **61 „murowanemu“ pułkowi piechoty,** w którym praca oświatowa w oparciu o piękną obszerną i doskonale zagospodarowaną świetlicę szczególnie dobrze się rozwija. Specjalne nagrody komendanta garnizonu gen. Chmurowicza otrzymały **61 p. p., 62 p. p., 15 p. a. l.,** nagrodę prezydenta Barciszewskiego — C. W. T. Lot, ks. kan. Schulza — Szkoła Podof. Lotn. dla małoletnich, ks. proboszcza Szackiego — 16 pułk ułanów.

Urozmaiceniem uroczystości, która na wszystkich uczestnikach pozostawiła bardzo silne wrażenie, były produkcje **orkiestry 61 p. p.** pod batutą por. Kuczery i deklamacja strzelca Jabłońskiego z 62 p. p., który wierszem kpt. Kowalskiego **podziękował Paniom z Białego Krzyża za pracę dla żołnierza.**



Przedstawiciele władz, społeczeństwo, żołnierze i młodzież w hali gimnastycznej 62 pp. podczas rozdania nagród Białego Krzyża. (Fot. st. sierż. Sampoliński).

Wielkie zebranie emerytów.

W czwartek 7 maja br. o godzinie 4 po poł. odbędzie się w Resursie Kupieckiej wielkie zebranie Stowarzyszenia Emerytów wojew. poznańskiego i pomorskiego członka centrali w Warszawie, celem powzięcia bardzo ważnych uchwał, dlatego przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zapraszamy także wszystkich sympatyków.

Zarząd.

Aktualja wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Hurra! Hurra!

Hurra! Hurra!
Zniosła jajko kura.
(Całe szczęście, że są kury,
Na jajka się liczy zgóry)
A i masło jest w Berlinie —
— Na srebrnym ekranie — w kinie
W świńskie łby — pyszne atrapy —
Ludzie gapią się, jak gapy,
A ktoś kartkę żywnościową
Kupił za grubą teściową.
Inny — na „hamsterkę“ jedzie
Po „ćwierć“ smalcu i dwa śledzie.

— — — — — — — — — —

Jedzie Niemiec, jedzie
Na swej własnej biedzie
Autostrady robi
Na „pustyni Gobi“
— Źródeł niema, tłuszczu brak,
Ale — pełen ropy... bak
Zamiast krowy — 100 H. P.
Co to będzie? — „Gdzie to chce“?
Piękne jajka malowanki
Wnet przerobi też na... tanki
Makaron ze stali piecze
Z „pumpernikla“ robi miecze.

— — — — — — — — — —

Jedzie Niemiec, jedzie
Na swej własnej biedzie
Lecz — nic mu z tej biedy,
Gdy jest proch, torpedy
I gdy krzyknąć może: Hurra!
— Jeszcze jajko zniesie kura.

Ed. K.

Zw. Młodych Drogerzystów zwiedził urządzenia Browaru Bydgoskiego.

W ub. niedzielę zwiedził Związek Młodych Drogerzystów w liczbie około 30 osób tutejszy Browar Bydgoski. Dzięki uprzejmości mistrza piwowarskiego Szpajdy, który dokładnie i fachowo chętnie udzielał wyjaśnień, mieli możność wszyscy uczestnicy zapoznać się z bardzo ciekawym procesem warzenia piwa, przechodząc kolejno od potężnych śpichrzy z kiełkującem ziarnem do nowoczesnych suszarń, od potężnych kadzi fermentacyjnych do olbrzymich piwnic, pełnych piwa zmagazynowanego w beczkach, o pojemności 2000 litrów. Wrażenie dla nowicjusza niecodzienne. W rozlewni piwa, każdy uczestnik mógł skosztować wedle wyboru i życzenia doskonałe gatunki.

Należą się słowa uznania i podzięki dla p. Szpajdy, za fachowe i treściwe objaśnienia, udzielane uczestnikom, zaś dyrekcji Browaru Bydgoskiego za gościnność.

Uczestnik.

Koło kobiece L. O. P. P.

Zarząd Koła Kobiecego L. O. P. P. przypomina wszystkim członkiniom Koła, że w środę, dnia 6 bm. o godz. 17-tej w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się miesięczne zebranie Koła. Zarząd prosi o liczny udział.

— **Weryfikacja byłych powstańców na ukończeniu.** Związek Weteranów Powstań Narodowych podaje do wiadomości, że Komisja Weryfikacyjna zamknięta zostanie z dniem 30 czerwca br. Wszyscy zatem dotąd niezorganizowani powstańcy wielkopolscy i działacze niepodległościowi, którzy posiadają wymagane warunki, winni swe wnioski do weryfikacji przedstawić najpóźniej do dnia 25 czerwca br., zgłaszając się w sekretarjacie Związku Weteranów Koło Bydgoszcz, przy ul. Marszałka Focha 41, czynnym codziennie (prócz soboty, niedzieli i świąt) w godz. 17—19.

— **Po długiej i żmudnej pracy organizacyjnej,** dnia 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Strzelnicy z niecierpliwością oczekiwany koncert symfoniczny, Orkiestry Symfonicznej. Ta nowoutworzona placówka kulturalna, której brak tak dotkliwie dawał się we znaki naszemu miastu, wystąpi pod wytrawnem kierownictwem cenionego dyrygenta W. Winterfelda, z udziałem młodej i utalentowanej pianistki p. Zofji Frankiewicz.

— **„Śluby panieńskie“** — przedstawienie dla szkół średnich i zawodowych odbędzie się w czwartek, dnia 7 maja o godz. 16 w Teatrze Miejskim. Pozostałe bilety w cenie od 10 do 99 groszy sprzedawać się będzie przy kasie przed przedstawieniem od godziny 15-tej. (8409

— **Koło L. O. P. P.** przy **państwowem gimnazjum humanistycznem** zorganizowało kurs ochrony przeciwlotniczej i gazowej. Kurs cieszył się tak wielką frekwencją, że musiano słuchaczy podzielić na dwie grupy. Obecnie kurs dobiega końca. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie koła, na którem zademonstrowano nowy polski aparat projekcyjny „Ornak“, zakupiony przez Miejski Obwód L. O. P. P. w Bydgoszczy, w ciekawym odczycie o szybownictwie, ilustrowanym filmem.

Morderstwo rabunkowe w Buszkowie

przed sądem bydgoskim.

Prokurator zażądał kary śmierci dla domniemanych sprawców zbrodni — a trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Brak jakichkolwiek dowodów i słabe tylko poszlaki.

(ak) Wstrząsające morderstwo rabunkowe, dokonane pod koniec lutego we wsi Buszkowo pod Koronowem, było we wczorajszy wtorek przedmiotem bardzo ciekawej rozprawy sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Jako domniemani sprawcy stali pod ciężkim zarzutem zbrodni zabicia 60-letniego rolnika Bronisława Wesołowskiego i planowanego zabójstwa dwóch kobiet: Bronisławy i Marty Wyrzykowskiej z Buszkowa — **32-letni robotnik Jan Błażejewski,** zam. w Bydgoszczy przy ul. Szubińskiej 21 oraz wujek jego **34-letni handlarz bydła Bernard Błażejewski,** zam. przy ul. Promenada 25. Proces właśnie o tyle był niezmiernie interesujący, że nie było żadnych ścisłych dowodów winy oskarżonych, a **jedynie oparty był na poszlakach.** Przez cały czas rozprawy, ciągnącej się około siedmiu godzin, wyłaniało się stale pytanie: **winni czy niewinni, zamordowali, czy nie zamordowali?** W danym wypadku groziła przecież oskarżonym kara śmierci. Skrupulatnie zatem sąd musiał zbadać wszystkie poszlaki, a obrońcy, znakomity specjalista w sprawach karnych **adwokat dr. Sypniewski i adwokat Rubenau** wszystko musieli dać z siebie, ażeby przekonać sąd o niewinności oskarżonych.

Jak należało przypuszczać, proces wywołał olbrzymie zainteresowanie ze strony publiczności, która szczelnie wypełniła przeznaczone dla niej ławy w wielkiej sali rozpraw na drugiem piętrze gmachu Sądu Okręgowego. Trybunał znajdował się w składzie **p. sędziego Zwierzyńskiego** jako przewodniczącego oraz **pp. sędziów dr. Kułakowskiego i Baryczy.** Oskarżał **podprokurator p. Wierzchowski.** Odrazu przedstawimy tło sprawy:

Noc grozy i nieszczęścia.

W wieczór zimowy dnia 24 lutego br. około godziny 9,30 do mieszkania rolnika Bronisława Wesołowskiego wtargnęło dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery i pałki drewniane. Siostra rolnika, wdowa Bronisława Wyrzykowska oraz jej córki Marta i Zofja zajęte były właśnie cerowaniem pończoch, gdy niespodziewanie bandyci znaleźli się w pokoju. Rolnik Wesołowski, znużony po całodziennej pracy, zamierzał położyć się do snu. Wielki strach ogarnął domowników. Bandyci zaczęli bić kobiety, przyczem jeden z nich, osobnik niskiego wzrostu, szczególnie znęcał się nad matką córek. Bijąc ją kołkiem w głowę, mówił: „Ty stara cholero, ciebie najpierw zabiję". Przestraszone kobiety wszczęły krzyk i wybiegły z mieszkania. Bandyci, podążając za uciekającemi kobietami, oddali szereg strzałów, raniąc przytem matkę i córkę w plecy. Kobiety mimo ran (z których później się wyleczyły), schroniły się u sąsiadów. Tymczasem napastnicy **silnem uderzeniem sękatą pałką w głowę** pozbawili na podwórzu życia Bronisława Wesołowskiego. Rolnik skutkiem silnego uderzenia doznał pęknięcia czaszki i uszkodzenia mózgu, które było tak wielkie, iż żadna pomoc lekarska nie była w stanie uratować życia denata.

Po dokonaniu morderstwa, bandyci przetrząsnęli całe mieszkanie i zabrali z łóżka 25 zł gotówki w bilonie. Nie znaleźli jednak **ukrytej w sienniku większej gotówki w kwocie 5.000 zł.**

Zaalarmowana policja śledcza z Bydgoszczy oraz komenda policji powiatowej znalazły się w kilka godzin po dokonaniu bestjalskiego morderstwa rabunkowego na miejscu zbrodni. Natychmiast przeprowadzono energiczne dochodzenia oraz pościg za sprawcami, którzy w śniegu pozostawili ślady stóp. Znaleziono także w pobliżu miejsca zbrodni ślady krwi, pochodzące od bandytów. Pies policyjny „Gałka" również był pomocny przy pościgu, jednakże tylko na przestrzeni jednego kilometra udało mu się trop wywęszyć. Początkowy wynik dochodzeń był zatem ujemny. Dopiero kilkanaście dni po morderstwie drogą poufną, prowadząc wywiady, policja śledcza nabrała przekonania na podstawie poszlak, iż sprawcami mogą być **Jan Błażejewski oraz wujek jego Bernard Błażejewski z Bydgoszczy.**

Na czem oparte były poszlaki?

Do wiadomości policji doszło, iż **Jan Błażejewski w połowie lutego namawiał ślusarza Zygmunta Krygiera do dokonania napadu rabunkowego** w pewnej wsi, oddalonej od Koronowa 7 km. Błażejewski, wiedząc, że Krygier jest bez pracy i ma biedę, namawiał go do tego rozboju, nadmieniając, iż przedtem jednak pojedzie jeszcze z swoim wujkiem rzeźnikiem Bernardem Błażejewskim, ażeby sprawę dokładnie zbadać. Miała tam mieszkać pewna zamożniejsza rodzina niemiecka, rozporządzająca większą gotówką, którą planowano ograbić.

Drugą poszlaką była znaleziona w czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Bernarda Błażejewskiego, para spodni-bryczesów z świeżeni śladami krwi, których pochodzenia Błażejewski początkowo nie umiał bliżej wyjaśnić. Znaleziono także parę butów, zgodnych rozmiarami z śladami stóp, wymierzonych na śniegu. Również konfrontacja Błażejewskich z napadniętemi kobietami dała policji do ręki materjał obciążający.

Co mówią oskarżeni?

Pierwszy oskarżony **Jan Błażejewski stanowczo nie przyznaje się do winy.** W krytycznym dniu 24 lutego był w Bydgoszczy, a wieczorem udał się nad tor kolejowy linji Bydgoszcz—Inowrocław, przyłączając się do grupy znajomych, ażeby „zbierać" węgiel. Węgiel załadowany do worka pozostawił w zagajniku i około godz. 10 wieczorem udał się do domu na spoczynek. W następnym dniu rano pojechał rowerem do lasu, ażeby przywieźć węgiel do domu. W Buszkowie nigdy nie był w swojem życiu.

Oskarżony przyznaje, że wujek jego Bernard powiedział mu przed gwiazdką, że wie, gdzie można kraść pieniądze w biały dzień, gdyż zna bogatych Niemców, starszych ludzi, zamieszkałych w okolicy Koronowa. Wujek sam nie chciał tam pojechać, gdyż był tam znany. Po gwiazdce powtórzył powyższe słowa znajomemu swemu Zygmuntowi Krygierowi, który przyszedł pożyczyć sobie od niego pieniędzy. Mówiąc o tem znajomemu, nic sobie jednak przytem nie myślał i sprawy tej poważnie nie traktował.

Drugi oskarżony **Bernard Błażejewski również stanowczo wypiera się wszelkiej winy.** W Buszkowie tak samo nigdy nie był, a w krytycznym dniu po południu **wyjechał rowerem do Zielonki** (pow. Sępolno) i tam wieczór oraz noc z powodu silnej śnieżycy spędził u znajomego rolnika Mikulskiego. (Dla wyjaśnienia podajemy, iż Zielonka oddalona jest 18 km od Buszkowa). Oskarżony spał z synem Mikulskiego w jednem łóżku i dopiero następnego dnia w godzinach przedpołudniowych powrócił rowerem do Bydgoszczy. W Zielonce był po interesie.

Rozprawa nie jest łatwa.

Po przesłuchaniu oskarżonych nastąpiło przesłuchanie około 20 świadków, przyczem większość świadków powołana została przez oskarżonych celem udowodnienia swojego alibi, czyli wykazania, że krytycznego wieczoru, gdy dokonano morderstwa rabunkowego, znajdowali się w innem miejscu. Jako pierwsi świadkowie występują trzy kobiety (matka i córki), które przechodziły grozę strasznego napadu rabunkowego. Opisują one znane już szczegóły napadu bandyckiego. Jest rzeczą jasną, że rozpoznanie złoczyńców przez kobiety w takich okolicznościach, w jakich miał miejsce napad rabunkowy, nie jest łatwe. Bronisława Wyrzykowska przy konfrontacji z oskarżonymi stwierdziła dosłownie, że Bernard Błażejewski „podobny jest do jednego z bandytyw, ale **„rycht" twierdzić nie może, bo czasem na innego się powie".** Córka jej Zofja jednego więcej, drugiego mniej rozpoznaje, a siostra jej Marta zwłaszcza po głosie rozpoznaje Bernarda Błażejewskiego. Rozpoznanie w świetle zeznań tych świadków nacecznych przedstawia się zatem niejasno i jest wątpliwe.

Alibi zostało udowodnione.

Cały szereg świadków potwierdziło, iż krytycznego wieczoru Jan Błażejewski istotnie znajdował się w towarzystwie większej grupy osobników, z którą udał się po węgiel na tor kolejowy, a później około godz. 10-tej powrócił do domu. Żona oskarżonego również zeznaje, że mąż noc spędził w domu.

Jeżeli chodzi o alibi drugiego oskarżonego, trzech świadków potwierdziło, że Bernard Błażejewski krytycznego wieczoru znajdował się u gospodarza Mikulskiego w Zielonce i po przespaniu się w mieszkaniu rolnika, dopiero następnego dnia rowerem wyruszył w dalszą drogę.

Przed zakończeniem postępowania dowodowego obrona wniosła o **przeprowadzenie analizy krwi,** znajdującej się na spodniach Bernarda Błażejewskiego, gdyż ten stanowczo twierdzi, że krew nie jest ludzka, lecz pochodzi od kury, którą zabił lub od wieprza, gdy przed kilku tygodniami robił kiszki. Sąd wniosku tego nie uwzględnił.

Mimo słabych poszlak, prokurator Wierzchowski uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i **domagał się dla każdego kary śmierci.**

Niewykorzystany przez prokuratora dowód analizy krwi.

W doskonałem, dłuższem przemówieniu, które wywarło silne wrażenie na sali, **p. mec. dr. Sypniewski** stwierdził, że niema najdrobniejszej poszlaki, przemawiającej za tem, jakoby czynu dopuścił się Jan Błażejewski. Dowodów natomiast wogóle niema, a jedynym dowodem, który mógłby stać do dyspozycji, byłoby zbadanie krwi, znalezionej na miejscu zbrodni, a pochodzącej od zbrodniarzy. Dowód ten nie został wykorzystany przez prokuratora. Gdyby przeprowadzono analizę krwi, nie stalibyśmy przed zagadką, a jasno wynikałoby, czy oskarżony jest mordercą lub nie. Po rozpoznaniu wszystkich poszlak p. mec. Sypniewski podkreślił, że **w stu procentach przekonany jest o niewinności oskarżonego** i dlatego wnosi o uwolnienie. Drugi obrońca **p. mec. Rubenau** również po dłuższem przemówieniu prosił o zupełne uwolnienie Bernarda Błażejewskiego.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, **uwalniający obu oskarżonych od winy i kary, zarządzając wypuszczenie ich na wolność.** Koszta procesu ponosi Skarb Państwa. Nie było bowiem dostatecznych dowodów i poszlaki były za słabe, ażeby móc ustalić winę oskarżonych. Tak więc policja jeszcze będzie miała twardy orzech do zgryzienia, ażeby ująć prawdziwych sprawców ohydnej zbrodni.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Płyty. 16,00: Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 16,20: Koncert. 16,45: Rozmowy muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Dyskutujmy: „Słowa nieprzyzwoite w literaturze". 17,20: Ryszard Strauss: Sonata wioloncz. F-Dur op. 8. 17,50: „Zygmunt Freud" (w 80-tą rocznicę urodzin) odczyt. 18,05: Arje operowe śpiewa Tadeusz Łuczaj. 18,30: Skrzynka ogólna. 19,25: „Mniej chwastów" - większe i lepsze plony" - pog. 19,35: Wiadomości sport. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: „Po jednej piosence". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współcz. 21,00: XXXV (ostatnia) audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40: „Arka przymierza" - wiersze patrjotyczne. 21,55: Pogadanka aktual. 22,05: Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej. 22,35: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. 23,30: Pogawędka w języku angielskim.

W czwartek, dnia 7 maja.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Rodzina instrumentów". — Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich. 15,30: Muzyka z płyt. 16,00: Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży. 16,15: Koncert orkiestry wojskowej 19 p. p. Leg. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie" — odczyt A. Rączaszka. 17,15: Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera - ze Lwowa. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto? 19,25: „Zaciekli wrogowie zwierzyny" - pogadanka. 19,35: Wiadomości sport. 19,45: Pogadanka aktual. 20,00: Chór Dana i mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21,00: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Ostatni powrót". 21.35: Nasze pieśni. 22,00: Koncert muzyki ukraińskiej. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 7,30: Program na dzisiaj i parę informacyj. 13,15: Scena i ekran (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 18,30: „Zbieżność interesów" pogadanka roln. 18,40: Jak spędzić święto? pog. kraj. 18,45: Muzyka wolna (płyty). 19,00: Pogadankę muzyczną wygł. Jerzy Stefan. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Program na jutro. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

20,00: Hamburg. Wieczór tańca. **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. **Ryga.** Utwory Schuberta i Mozarta. **Monachjum.** Przegląd muz. 1936 r. **Lipsk.** Koncert chóru jugosłowiańskiego. **21,00: Kolonja.** „Zwierciadło radjowe". **22,00: Anglja (Nat. Progr.).** „Rigoletto", opera Verdiego (akt III). **Wiedeń.** Recital śpiewaczy. **23,00: Radio Paris.** Muzyka lekka. **24,00: Sztutgart.** Muzyka operetkowa i taneczna.

—— :: ——

Ze zjazdu młynarzy.

Z inicjatywy **Zrzeszenia młynów gospodarczych Zachodniej Polski,** mającego swą statutową siedzibę w Poznaniu, odbył się w dniu 2 maja zjazd młynarzy, na który przybyło około 80 delegatów.

Obradom przewodniczył z wyboru **p. Dereziński z Wenecji,** który w przemówieniu wstępnem scharakteryzował rolę młynarstwa gospodarczego i gospodarczo-handlowego w Państwie o danej strukturze gospodarczej, zwrócił uwagę na przeważającą liczebność młynów tego rodzaju u nas, a tem samem na rolę, jaka tej grupie przemysłu przypada w naszych warunkach. Stanowiąc już dziś najpoważniejszą zorganizowaną grupę młynarstwa w Polsce, p. przewodniczący wezwał w gorącym apelu jednostki wciąż jeszcze opieszałe do bezwzględnego organizacyjnego przyłączenia się.

Zkolei wygłosili referaty na temat ogólno-organizacyjny, **obciążenia podatkowego, taryfy kolejowej, opłat drogowych,** kwestji dokształcenia zawodowego personelu młynarskiego, stawek w ubezpieczeniu ogniowem, centralnej buchalterji itd. **redaktor „Młynarza Gospodarczego" p. Praśniewski z Tucholi** oraz członek Zrzeszenia **inż. Pałaszewski z Rogoźna.**

Szeroka dyskusję wywołał przedstawiony przez syndyka Zrzeszenia plan utworzenia wspólnej placówki handlowo-**eksportowej,** której zadaniem jednocześnie byłoby magazynowanie i selekcja typów mąk z poszczególnych młynów wedle wymogów rynków zewnętrznych. Plan ten w zasadzie został zaaprobowany przez zebranych, przyczem do ustalenia szczegółów wykonawczych powołano do życia komisję w osobach członków zarządu głównego Zrzeszenia oraz pp. **Niezgodzkiego z Opalenicy, Walczaka ze Swarzędza, Derezińskiego z Wenecji, Hejnowicza z Gostynia, Władysława Nowaka z Wolsztyna, inż. Pałaszewskiego z Rogoźna i Mroczkiewicza ze Lwówka.** Postanowiono sfinalizowanie planu w najkrótszym trybie.

Wkońcu przewodniczący w gorących słowach podziękował za udział w obradach i solidarne współdziałanie prezesowi Pomorskiego Związku korporacyj młynów gospodarczych, p. **Latzkemu z Chojnic,** jak również delegacji korporacji świeckiej pod przewodnictwem p. **Kroszela z Drzycima** na Pomorzu, która niedawno obchodziła **50-lecie swego istnienia.**

Odczytano nadesłane telegramy i życzenia, m. in. od Związku Młynarzy Wołyńskich, prezesa Korporacji w Kościerzynie oraz firm przemysłowych.

Zjazd zamknięto hasłem: „Cześć Młynarstwu!"

Wojska włoskie wkroczyły do Addis Abeby.

(Ciąg dalszy).

czoło wszelkim zadaniom, czekającym nas jutro. Niech żyją Włochy! Okrzyk ten niechaj dotrze do wojsk naszych w Afryce, które nań oczekują."

Tłum odpowiedział okrzykiem: **„Niech żyją Włochy", „Niech żyje Duce".**

Wśród bezprzykładnego entuzjazmu ludność manifestowała na cześć Mussoliniego i armji **w ciągu 15 minut,** witając i śpiewając pieśni patrjotyczne. **Mussolini co chwila ukazywał się na balkonie, pozdrawiając tłumy.**

O godz. 20,15 Adunata Generale została rozwiązana. Na mieście panuje nastrój **niebywałego entuzjazmu.** Ulicami przeciągają oddziały młodzieży i faszystów, śpiewających pieśni rewolucyjne i patrjotyczne. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów, a wszystkie gmachy są iluminowane.

Mussolini udziela wywiadu i stwierdza, że Włochy są już teraz zadowolone.

Londyn, 6. 5. (PAT.) „Daily Mail" ogłasza wywiad swego specjalnego wysłannika Pricea z Mussolinim, który m. in. oświadczył: **Włochy nie rzucają żadnych pożądliwych spojrzeń na Egipt i nie mają żadnych interesów w Sudanie jak i w Palestynie.** Daję słowo, że **Włochy nie mają żadnych nowych ambicyj kolonjalnych.**

Zwycięstwo w Afryce Wschodniej **stawia Włochy w grupie państw zadowolonych** z obecnego stanu rzeczy. Pozostaje zdecydować jedynie o losach Abisynji ze strony politycznej i prawnej. Wydaje się oczywistem, że najlepszem wyjściem w interesie wszystkich będzie **szybkie objęcie władzy przez Włochów w całej Abisynji.** Warunki pokoju muszą być przesiąknięte duchem rzymskim. **Nie może to być pokój połowiczny,** gdyż pragniemy, aby zagadnienie abisyńskie było uregulowane raz na zawsze. Nie będziemy **zamykali dróg dla przedsięwzięć gospodarczych krajów zaprzyjaźnionych,** wśród których znajduje się **Wielka Brytanja i Francja.**

Pewne operacje wojskowe będą musiały być jeszcze kontynuowane na terenie Ogadenu, lecz obecnie należy **spojrzeć w kierunku sytuacji w Europie.** Wypadki wskazują na konieczność rychłej reformy Ligi Narodów, a Włochy gotowe są w tem dopomagać. Liga Narodów może i powinna trwać dalej, **lecz zadania jej muszą być oparte na innych zasadach.** Włochy są zawsze gotowe do współpracy nad zagadnieniem szczerego porozumienia między wielkiemi mocarstwami Europy Zachodniej. Mocarstwa te ostatecznie muszą dojść do porozumienia. Jeśli rozpoczną one wojnę — zakończył Mussolini — to **konsekwencją jej będzie ruina całej cywilizacji europejskiej.**

117 osób uciekło z negusem.

Dżibuti, 6. 5. (PAT.). Liczba osób, które wczoraj wraz z Negusem opuściły Dżibuti na pokładzie okrętu „Enterprise", wynosi 117.

Spłonęła część miasta Zamościa.

Dwa tysiące ludzi bez dachu nad głową. Trzystu poparzonych.

Zamość. (PAT.) Dnia 5 maja o godz. 11-ej zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu **Nowa Osada** nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału **objął wkrótce kilka ulic.** Na linji pożaru znajdowała się **bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastu domami.**

Na miejscu pożaru rozgrywały się tragiczne sceny. Przypuszczają, **że w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci.**

Nowsze szczegóły wielkiego pożaru w Zamościu przedstawiają się następująco:

Wskutek silnego wiatru płomienie z błyskawiczną szybkością przenosiły się z domu na dom, tak że niebawem w ogniu stanęło kilkadziesiąt budynków w obrębie **ulicy Gminnej, Zarwanicy, Mikołaja, Reja i Szkolnej.** M. in. spłonęła zabytkowa synagoga. Poza tem pastwą płomieni padły przeważnie budynki, zamieszkałe przez ludność żydowską. **Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona,** gdyż szczupła ilość ochotniczej straży ogniowej **nie mogła opanować żywiołu.** Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały ochotniczej straży ogniowej z Zamościa oraz nawet z dalszych okolic, jak Zwierzyniec, Szczebrzeszyn, Krasnystaw. W akcji brały również udział **wojskowe oddziały pożarne, harcerze i młodzież szkolna.**

Pastwą płomieni padło ogółem **69 domów,** przyczem około 400 rodzin, t. j. w przybliżeniu **2.000 osób znalazło się bez dachu nad głową.** Ciężkim poparzeniom uległo 5 osób, z których 4 przewieziono do szpitala. Wśród strażaków poparzonych zostało pięciu. Zorganizowane przez Czerwony Krzyż i Ubezpieczalnię Społeczną **punkty opatrunkowe udzieliły ogółem pomocy około 300 poparzonym.**

Około godz. 16-ej udało się pożar zlokalizować, ponieważ fala ognia natrafiła na murowane budynki firmy Czeplicki, gdzie straż ogniowa stoczyła decydującą i bohaterską walkę z ogniem.

Pogorzelcom udzielono schronienia w opuszczonym magazynie Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w kilku wolnych budynkach, otwartych na polecenie starosty.

Tylko dzięki temu, iż pożar wybuchł we dnie, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. O godz. 21-ej straż ogniowa pracowała jeszcze nad ugaszeniem tlących zgliszcz.

Dotychczas **nie stwierdzono wypadków śmiertelnych.**

Po raz drugi nadwyżka budżetowa.

Warszawa. (PAT.) Zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu ogłosił za pośrednictwem Polskiego Radja wyniki zamknięć budżetowych **za kwiecień br.** W wyniku systematycznej, prowadzonej przez rząd od jesieni r. ub. **akcji oszczędnościowej,** mamy do czynienia ze **stale odbywającą się poprawą finansów państwowych.** Od listopada 1935 r. miesięczne niedobory budżetowe, sięgające przeciętnie 26 milj. zł, zmniejszały się i już miesiąc marzec br. **przyniósł nadwyżkę w wysokości 600.000 zł,** która nie była notowana w Polsce od listopada 1930 r.

Pod znakiem poprawy osiągniętej pod koniec ubiegłego okresu budżetowego wstąpiliśmy również w nowy okres budżetowy, zaczynający się w dniu 1 kwietnia br. Tymczasowe zamknięcia wyników budżetowych za kwiecień wykazują, że wydatki w kwietniu wyniosły okrągło 175 milj. zł, dochody zaś 175.450 tys. zł. Miesiąc kwiecień potwierdził zatem fakt osiągnięcia przez Polskę **równowagi budżetowej.**

Komuniści francuscy występują w masce gorących patrjotów.

Paryż, 6. 5. (PAT.) W sytuacji politycznej we Francji wysuwa się na czoło: z jednej strony **kwestja wyłonienia nowej większości,** z drugiej deklaracja Bluma, iż **partja socjalistyczna gotowa jest bezzwłocznie przyjąć odpowiedzialność za władzę.** Utworzenie większości rządowej niekoniecznie nasuwa problem natychmiastowej zmiany rządu, gdyż **kadencja obecnej izby kończy się dopiero 31 maja,** a premjer Sarraut formalnie oświadczył, że rząd **zamierza pozostać do tego czasu u władzy.** Zdaniem kół politycznych, **socjaliści będą szczególnie nalegać na to, aby komuniści zgodzili się wejść w skład przyszłego rządu.**

Na uwagę zasługuje poza tem ogłoszona w „Humanité" nowa odezwa partji komunistycznej, w której **komuniści apelują o wytworzenie jedności narodu francuskiego** i wyciągają pojednawczą dłoń również do tych robotników, którzy należą do organizacyj katolickich lub nawet do „Croix de Feu" (!). Ten umiarkowany ton komunisty interpretowany jest przez prasę prawicową jako **dalszy ciąg manewru politycznego, zapoczątkowanego przez utworzenie frontu ludowego.**

Ks. biskup Laubitz wizytuje dekanat bydgoski.

Gniezno, 6. 5. (tel. wł.). J. E. ks. biskup Laubitz wyjechał wczoraj na wizytację dekanatu podmiejskiego m. Bydgoszczy. W dniu 18 bm. wyjedzie ks. biskup na wizytację dekanatu wrzesińskiego. (ap.)

Dwa znamienne samobójstwa.

Warszawa, 6. 5. (tel. wł.). W Grand Hotelu popełnił samobójstwo zamieszkujący tam od dłuższego czasu 42-letni Mniszewski, emerytowany rotmistrz 9 pułku strzelców konnych w Grajewie. Mniszewski wystrzałem w usta pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa nie ustalona. Również śmiercią samobójczą zginęła urzędniczka „Pocisku" Rajewska, trując się gazem świetlnym. (r.)

Żydowskie zuchwalstwo.

Warszawa, 6. 5. (tel. wł.). Żydzi na terenie stolicy zachowywali się wczoraj bardzo zaczepnie. Po ulicach krążyły grupy młodzieżowe żydowskie, które szukały okazji, by wywołać zamieszki. Jedna z tych grup kamieniami **wybiła szyby wystawowe w redakcji i administracji „Gońca Warszawskiego".** Dostało się przytem administracji konserwatywnego **„Czasu",** którym przy sposobności — **wybito również jedno okno wystawowe.** Aresztowano 4 sprawców, żydów. Wiadomo, iż „Czas" zajmował często bardzo wstrzemięźliwe stanowisko wobec żydów i obecnie odpłacono się — za dobre złem. (r.)

Aresztowanie „przemytniczki" pieniędzy w Tczewie.

Nieudały przemyt 50.000 zł przez granicę.

Tczew. (as) W ub. sobotę rano po przybyciu na dworzec tczewski pociągu osobowego, zdążającego z Poznania do Gdańska, jeden z funkcjonarjuszy kontroli skarbowej w Tczewie znalazł u pasażerki **26-letniej Florjanny Bartkowskiej,** właścicielki składu kapeluszy w Gdyni, w torebce damskiej dwie książeczki oszczędnościowe P. K. O. i to jedną na sumę 49.450 zł wystawioną na nazwisko jej siostry Kazimiery Bartkowskiej, a drugą na 12.300 zł wystawioną na nazwisko jej brata Zdobysława Bartkowskiego.

Pomimo, że urzędnik kontroli skarbowej pouczył Bartkowską, by ta obie książeczki oszczędnościowe P. K. O. w myśl ustawy zdeponowała w depozycie na tut. dworcu, ta wprowadzając urzędnika w błąd, wsiadła do pociągu gdańskiego inną drogą, gdzie została aresztowaną i odstawiona do tut. sądu grodzkiego, który postanowił Bartkowską zatrzymać w areszcie śledczym do dyspozycji prokuratury s. o. Aresztowanie „przemytniczki" pieniędzy na teren W. M. Gdańska, wywołało w Tczewie zrozumiałą sensację, gdyż jest to pierwszy wypadek od czasu wprowadzenia w Polsce kontroli dewizowej.

„Misja" oświatowa inspektora szkolnego na kresach.

Stosunki szkolne w powiecie wileńskim. — Jak to policja pod bagnetami wyprowadziła ze szkoły delegację rodziców.

Wilno. (KAP.) Szkoły w Malach, Ostrowcu i Olesinie **od 14 grudnia 1935 r. nie mają nauki religji w szkole;** wykłada ją w prywatnym lokalu miejscowy prefekt ks. Prejser. W szkołach tych była Krucjata Eucharystyczna. **Kierownik szkoły w Ostrowcu kazał ją rozwiązać.** Ks. Prejser przeniósł jej zebrania poza szkołę. Kierownik szkoły uznał to za działanie „przeciw ustawom", a inspektor Ziemacki zwolnił księdza ze stanowiska prefekta. Kuratorjum na interwencję rodziców nie odpowiada.

„Wobec tego — pisze „Słowo" — dnia 1 marca, 180 dzieci nie idzie do szkoły. Idzie natomiast tylko 50, w tem 20 żydów. Gdy następnie dnia 5 marca (po trzech dniach) dzieci zjawiają się do szkoły, kierownik Lewandowski oświadcza im, że **zostają wyrzucone ze szkoły.** Nie do pomyślenia!"

„Jakto? — Przecież teoretycznie rodzice powinni płacić karę za nieposyłanie dzieci do szkół. Tymczasem Kuratorjum ich do tej szkoły nie puszcza!"

Rodzice przychodzą do nauczycielki, zastępującej kierownika.

„Nauczycielka — pisze „Słowo" — każe im czekać. Czekają w korytarzu. Jednocześnie **nauczycielka posyła dzieci... po policję. Przychodzą policjanci z bagnetami na karabinach.** Wtedy nauczycielka Narkiewiczówna prowokuje krzyki w korytarzu, wymyśla przybyłym od brzydkich słów, robi się tumult. **Policja aresztuje delegację rodziców, prowadzi ich przez całe miasteczko pod bagnetami.** Ogólne zgorszenie, zdenerwowanie, podniecenie. Dzieci widzą, jak prowadzi się ich rodziców niby przestępców. Jakaś dziewczyna płacze. **Tak wygląda „misja" oświatowa inspektora Ziemackiego na „kresach"!**

A co na to kuratorjum?

Ostatnie wiadomości.

Polak odznaczył się bohaterstwem w Addis Abebie.

Berlin, 6. 5. (PAT). Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne z Addis-Abeby, **główną rolę przy niesieniu pomocy Europejczykom, zagrożonym przez bandy abisyńskie, odegrał obywatel polski Nadel.** On to właśnie wyratował we wtorek rano przedstawiciela międzynarodowego Czerwonego Krzyża Junoda z Genewy oraz francuskiego dziennikarza Sommera z „Journal des Debats", którzy zamknęli się w piwnicy jednego z domów w Addis Abebie i **przebywali tam 3 dni.**

„Batory" w Lizbonie.

Dnia 4 maja do Lizbony przybył nowy polski statek „Batory", witany w porcie przez kolonję polską i publiczność portugalską. Poseł Romer wręczył kpt. Borkowskiemu w darze muzealny model karaweli (okrętu) z czasów odkryć portugalskich. Dziennikarze portugalscy, zaproszeni przez kapitana, zwiedzili statek, zachwycając się jego urządzeniem.

Elly Beinhorn żyje?!

Wbrew informacjom **wywiadu zagranicznego**, które donosiły o strąceniu samolotu Elly Beinhorn do morza Bałtyckiego, urzędowa **Polska Agencja Telegraficzna** ogłasza następującą nowinę **z Berlina:**

Znana z szeregu lotów dookoła świata niemiecka lotniczka sportowa Elly Beinhorn wystartowała wczoraj z Berlina na maszynie turystycznej typu „BSW Teifun", (na której odbyła w roku ub. głośny **lot jednodniowy z Berlina do Stambułu i zpowrotem)** udając się do **Rygi i Libawy.** Elly Beinhorn zamierza wygłosić wśród tamtejszych stowarzyszeń . niemieckich szereg odczytów o swych przeżyciach lotniczych.

Komu dziś wierzyć?

Przepisy wykonawcze do ustawy antykoszernej.

Warszawa. (Tel. wł.) Opracowywane obecnie przepisy wykonawcze do ustawy ograniczającej ubój rytualny przewidywać będą surowe kary za przekroczenia. Za ominięcie kontyngentów mięsa koszernego oraz za ubój, odbywający się w warunkach niehumanitarnych, nakładane będą grzywny do wysokości 3 tys. zł. i kary aresztu do 3 mies. Sprawy te kierowane będą do sądu starościńskiego, jak we wszystkich procesach karno-administracyjnych. (r)

Z kraju.

Żołnierz zabity śmigłem samolotu. Na lotnisku wojskowem na Okęciu w Warszawie wydarzył się śmiertelny wypadek. Żołnierz z 1 pułku lotniczego, Bronisław Tyc zakręcił śmigłem samolotu w celu zapuszczenia silnika. Śmigło „oddało", uderzając Tyca w głowę. Tyc padł trupem na miejscu.

Śmierć zasłużonego kapłana w Płocku. Zmarł w 74 roku życia śp. ks. infułat Piotr Borniński, prepozyt płockiej kapituły katedralnej. Zmarły kapłan był wychowankiem seminarjum duchownego w Płocku, a następnie akademji teologicznej w Petersburgu. Po powrocie do kraju w 1889 roku został profesorem seminarjum duchownego w Płocku.

Przeniesienie śmiertelnych szczątków księdza Skargi. Dnia 17 maja śmiertelne szczątki ks. Skargi zostaną uroczyście przeniesione do odnowionej krypty grobowej w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Pierwsze w tym roku zatrucie grzybami. W Oleśnie pow. włoszczowskiego po spożyciu obiadu zachorowała wśród objawów zatrucia rodzina Klusków, składająca się z 4 osób. Najmłodsza z rodziny 9-letnia dziewczynka zmarła po upływie kilku godzin wśród strasznych boleści. Lekarz stwierdził, że rodzina Klusków zatruła się grzybami.

Za chlebem. W pierwszym kwartale br. wyjechało z Polski ogółem 11.364 osób. Najwięcej emigrantów wyjechało do Łotwy (na roboty rolne) 4218, Francji 457, Niemiec 231. Do Palestyny wyjechało 3175 żydów.

Niezrozumiałe stanowisko władz. Na konferencji gospodarczej w Grodnie, przy bardzo licznym współudziale uczestników, wygłosił m. in. p. Topolnicki ze Stow. Kupców Polskich referat, w którym podkreślił, że Grodno nie może do tej pory uruchomić **Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej,** ponieważ władze zwlekają z zatwierdzeniem statutu. Do tej pory województwo białostockie nie wydało swej decyzji i cała sprawa utknęła...

Drobne wiadomości.

— **Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich,** sir Neill Malcolm zwiedzi w najbliższych tygodniach Polskę, dokąd się wielu żydów schroniło.

— **W Austrji** wydano ustawę, znoszącą zakaz powrotu Habsburgów do kraju oraz zwracającą majątki rodziny panującej.

— **W okolicach Chartumu** (w Egipcie) rozbił się angielski samolot wojskowy. Pilot i jeden z pasażerów ponieśli śmierć. Pasażerowie byli urzędnikami ministerstwa lotnictwa.

— **Rząd sowiecki postanowił** przemianować kolej zabajkalską na kolej imienia Mołotowa.

— **W Azji bolszewicy przystąpili do budowy nowej linji kolejowej.** Linja ta, długości 540 km, przechodzić będzie przez półpustynne stepy nadkaspijskie. Połączy ona Gurjew z Azją środkową, obfitującą w naftę.

— **Parowiec niemiecki „Bremen"** załadował w Cherbourgu 154 skrzyń złota wartości 120 miljonów franków, przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych.

— **Biskup Akwizgranu poświęcił nowy katolicki samolot misyjny,** maszynę czteroosobową. Samolotowi nadano nazwę „Przenajświętsza Panna z Akwizgranu".

— **W pobliżu Buenos Aires** w czasie lotów ćwiczebnych zderzyły się dwa samoloty na wysokości 100 metrów. Oba samoloty rozbiły się doszczętnie. Czterej lotnicy argentyńscy zginęli na miejscu.

Kto wygrał pół miljona?

Odbyło się ciągnienie 3 Pożyczki Inwestycyjnej. Ogółem zostanie wylosowanych 1.400 numerów na ogólną sumę 2 miljony 300 tys. złotych.

500 tys. zł wygrała serja 2222 Nr. 38.
125 tys. zł S. 17206—9.
50 tys. zł S. 6904—10.
50 tys. zł S. 4245—9.
25 tys. zł S. 7457—4.
25 tys. zł S. 22438—42.
10 tys. zł S. 95555—27 22158—40 4657—48 14113—13 22366—8 20870—36 8214—29 8250—50 14495—41.

Dalsze wygrane podamy.

Porzuciła dziecko w hotelu.

Wczoraj w pewnym hotelu bydgoskim pewna młoda kobieta, po wynajęciu sobie pokoju, pozostawiła w nim dwuletnie dziecko, poczem oddaliła się w niewiadomym kierunku. Na krzyk dziecka zajęła się niem służba hotelowa. Zawiadomiono policję, która czyni poszukiwania za matką dziecka.

— **Uczennice prywatnego gimnazjum żeńskiego im. Marji Curie-Skłodowskiej** ukończyły 20-godzinny kurs przeciwgazowy, urządzony przez okręg bydgoskiej organizacji LOPP. Wykazały się umiejętnem nakładaniem masek w komorze o zatrutem powietrze gazami łzawiącemi na — dobrze, następnie ogólnem uszczelnieniem drzwi i okien w zastosowaniu praktycznem, przy tworzeniu schronu rodzinnego i podstawowemi wiadomościami z dziedziny ogólnej LOPP. 10 harcerek II B. D. H. przy tem gimnazjum wzięło udział w ankiecie lotniczo-gazowej w urzędowem piśmie harcerskiem komendy warszawskiej, w celu uzyskania nagrody. Te same harcerki uzyskały sprawności „ratowniczki przeciwgazowej".

21 b. m. na Stadjonie Miejskim Bieg „Dziennika Bydgoskiego"



Stadjon i bieżnia w czasie biegu w r. 1935

Już tylko **2 tygodnie dzielą nas od terminu „biegu".** Coraz większe ujawnia się zainteresowanie biegiem, no i oczywiście zawodami lekkoatletycznemi, **międzymiastowemi Bydgoszcz-Grudziądz.** Istnieje duże prawdopodobieństwo, że starania Pom. Okręg. Zw. Lekkoatletycznego uwieńczone zostaną sukcesem w postaci **startu mistrzyń Polski Wajsówny i Kwaśniewskiej.** Zgłoszenia do biegu wpływają bardzo licznie. Zapewniony jest już start doskonałego średniodystansowca, **zawodnika poznańskiej „Warty" Janowskiego dwukrotnego zwycięzcę** naszego biegu. Z mistrzem Polski **Noji** jesteśmy w pertraktacji. Zeszłoroczny zwycięzca **Kurpessa** (I. K. P. Łódź) będzie przypuszczalnie startował.

Oprócz przechodniej nagrody „Dziennika Bydgoskiego" i licznych nagród indywidualnych, **ustanowił prezydent m. Bydgoszczy p. L. Barciszewski nagrodę** dla najliczniej zgłoszonego zespołu klubowego (liczy się ilość startujących a nie tylko zgłoszonych).

Starterem będzie zwycięzca olimpijski Janusz Kusociński.

Zgłoszenia przyjmuje Pom. Okr. Zw. Lekkoatlet. względnie redakcja „Dziennika Bydgoskiego" (Poznańska 12) do 16 maja b. r.

A więc wszyscy na start!

Premjery kinowe.

„OSTATNI POSTERUNEK".
(Kino „Apollo").

Najważniejszą rzeczą jest scenarjusz, a następnie reżyser. Od tych dwóch czynników zależy powodzenie filmu. „Ostatni posterunek" jest filmem nietylko o dobrych zdjęciach, wspaniałych plenerach i świetnej obsadzie, ale jest przedewszystkiem obrazem o podłożu psychologicznem. Samo założenie tego filmu jest dość śmiałe; wykazuje, że plemiona wrogich sobie szczepów czarnych same kiedyś się wymordują. Rola białego człowieka, (Claude Rains) jest w tym wypadku ogromnie szlachetna. Służba oficera tajnego wywiadu jest trudna i dla niej trzeba nawet poświęcić szczęście osobiste. Gertruda Michaels jest o oryginalnej urodzie ma wdzięczną rolę. Gary Grant w roli oficera angielskiego był naturalny i szczery. Całość zrobiona starannie i ze smakiem.

Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych na woj. Poznańskie

dokonało na walnem zebraniu wyboru nowych władz organizacji w następującym składzie: Jan Goluba, prezes, Juljan Nowomiejski i **Józef Kitkowski z Bydgoszczy** — wiceprezesi, Stefan Kalinowski, sekretarz i Emil Krakowski, skarbnik.

Ze sportu.

ZAWODY GIMNASTYCZNE Z NIEMCAMI.

W dniu 15 maja br. odbędą się w Warszawie zawody gimnastyczne Polska — Niemcy. Do tychże Naczelnictwo Związku Sokolstwa Polskiego wyznaczyło **zawodnika Bettyna Tadeusza z gniazda Bydgoszcz I.** Sędzią na zawodach będzie z Pomorza p. B. Bączyński z Grudziądza.

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz, (tel. wł.). Zorganizowane przez M. K. W. F. doroczne zawody o nagrodę p. prezydenta miasta Włodka, wykazały naogół dosyć dobry poziom lekkoatletów grudziądzkich. Wszystkie szkoły średnie występowały jako **Międzyszkolny Klub Sportowy.** Po złożeniu raportu przez przewodniczącego sekcji W. F. przy M. K. W. F. p. Bączyńskiego, przemówił p. prezydent do zawodników, zachęcając do uprawiania sportu dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyniki zawodów są następujące:

Panie: 60 m.: 1) Staruszkiewiczówna 8,1 sek.; **200 m.:** 1) Staruszkiewiczówna; **skok wzwyż:** Wiśniewska 1,35 m.; **skok wdal:** Wiśniewska 4,49 m.; **kula:** Gackowska 10,05 m.; **dysk:** Gackowska 33,19 m. Wszystkie Panie z Sokoła.

Panowie: 100 m.: Bereźnicki (MKS.) 11 sek.; **400 m.:** Neubauer (SCG.) 56 sek; **1.500 m.:** Thom (MKS.) 4.32,7 min.; **110 m.** przez płotki: Kotowski (Sokół) 18,1 sek.; **4×100:** M. K. S. 48,5 sek.; **5 km.:** Urbański (WKS.) 18,34 min.; **kula:** Zieliński (Sokół) 13,01 m.; **dysk:** Zieliński (Sokół) 38,56 m.; **oszczep:** Thom (MKS.) 42,43 m.; **młot:** Zieliński (Sokół) 32,39 m.; **skok wzwyż:** Mokszki (MKS.) 1,75 m.; **skok wdal:** Bereźnicki (MKS.) 6,22 m. Nagrodę zdobył po raz czwarty **Sokół,** przed M. K. S-em i S. C. G.

SKŁAD POLSKI NA MECZ TENISOWY Z AUSTRJĄ.

W skład reprezentacji Polski na mecz o puhar Davisa z Austrją w Wiedniu wchodzą: **Hebda, Tłoczyński, Tarłowski i Wittman.** Tenisiści ci wyjeżdżają do Budapesztu, gdzie rozegrany będzie w dniach 8, 9 i 10 maja **mecz Polska — Węgry.** Dopiero po tym meczu kapitan sportowy P. Z. L. T. ustali, **kto walczyć będzie w grach pojedyńczych, a kto w grze podwójnej.**

Rada Okręgowa Chrześc. Demokracji.

W piątek 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej **zebranie plenarne** z bardzo ważnym porządkiem obrad.

Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Prezes.

Sprawy sokole.

T. G. Sokół I.

Posiedzenie zarządu odbędzie się 6 bm. o godzinie 20 w lokalu druha Żółkiewicza. Proszeni są także członkowie **komisji propagandowej.**

Prezes.

Sokół V.

Zebranie plenarne, połączone z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja, odbędzie się w środę 6 maja o godz. 19,30 w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Wszystkich druhen i druhów oraz gości uprzejmie zaprasza zarząd.

Sokół żeński.

Dziś, środa 6 bm. o godz. 8-ej plenarne zebranie gniazda. Na porządku obrad referat aktualnej treści i sprawy bardzo ważne i pilne, dlatego też liczne i punktualne przybycie członkiń bardzo pożądane.

Sokół IV Bielawy.

W czwartek 7 bm. o godz. 20-tej zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej.

— **Zwracamy uwagę naszych czytelników na najnowsze zdjęcia ze świata, które wywieszamy w witrynach naszej filji przy ul. Dworcowej.**

— **Zwracamy uwagę czytelników naszych** na ogłoszenie firmy G. Habermann właśc. K. Slischka, Bydgoszcz, istniejącą od 30 lat. Powyższa firma przeszła od r. 1934 w ręce polskie. Wyroby firmy są znane powszechnie jako pierwszorzędne i polecamy powyższą firmę jako solidną i chrześcijańską. W Katowicach posiada powyższa firma składnice bogato zaopatrzone w meble najnowszych modeli.

— **Kino Szkolne** wyświetla w lokalu kina „Marysieńka" w środę 6 bm. o g. 17,15 potężny film, osnuty na tle dziejów starożytnego Rzymu i początków chrześcijaństwa p. t. „Ostatnie dni Pompei". Celem udostępnienia tego filmu dla szerokich mas młodzieży, obniżono ceny do 25 groszy na wszystkie miejsca.

„Odrodzenie"

W najbliższą **niedzielę, dnia 10 maja,** urządzamy **majówkę do Opławca. Punkt zborny przy dworcu Kolejki Powiatowej — Okole.** Wymarsz o godz. **5,30 punktualnie.** Niespodzianki, gry i rozmaite zabawy towarzyskie. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział. Goście bardzo mile widziani.

Z życia towarzystw.

— **Jeszcze raz przypominamy wszystkim stowarzyszeniom, że komunikaty o zebraniach, zjazdach i wycieczkach należy nadsyłać do redakcji przy ul. Poznańskiej najpóźniej do godz. 18,30 dnia poprzedniego. Wszelkie wiadomości do ruchu towarzystw, nadesłane rano, nigdy nie będą umieszczone w tym samym dniu.**

Środa 6 maja.

Godz. 18,30: **Koło L. O. P. P. i K. S. „Leo".** Zebranie w świetlicy klubowej.

Godz. 19,00: **Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r., oddz. Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w szkole św. Trójcy przy ul. Kordeckiego. Referat o obronie przeciwgazowej. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Związek Strzelecki, oddział wodny.** Zebranie miesięczne w własnym lokalu przy ul. Marsz. Focha 39, I ptr., prawo.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Zebranie plenarne w sali p. Orczykowskiego przy ul. Saperów 75.

— **Placówka IV. Powstańców i Wojaków O. K. VIII - Bydgoszcz- Szwederowo.** Zebranie plenarne w sali p. Kołodzieja. M. in. referat.

Godz. 20,00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Ze względu na bardzo ważne sprawy oraz zakończenie wykładów, komplet członków konieczny.

— **Tow. śpiewu „Symfonja".** Zebranie zarządu w Resursie Kupieckiej. Pierwsze zebranie plenarne w piątek o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie zarządu w salce parafjalnej.

— **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze.** Zebranie zarządu w salce parafjalnej.

* *
*

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Dnia 4 maja zmarł długoletni członek śp. Antoni Wierzchowski. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza nowofarnego. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Związek Weteranów, koło Bydgoszcz. Pogrzeb członka śp. Pawła Pieczyńskiego odbędzie się w czwartek o godz. 15.30 z kaplicy nowego cmentarza w Jachcicach. Koło bierze z sztandarem udział w pogrzebie. Zbiórka o godz. 15 przed cmentarzem.

Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Bydgoszczy zawiadamia, że w piątek 8-go bm. o godz. 20-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Oddziału w sali „Pod Lwem".

Powstańcy i Wojacy O. K. VIII, placówka I „Maciarz". Zebranie zarządu 6 bm. o godz. 18, następnie o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu p. Sikorskiego przy ulicy Grunwaldzkiej.

ILE PŁACONO NA TARGU?

W dniu 6 maja płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,40, masło mleczarskie 2,80, jaja 0,80—0,85, twaróg 50—60, cebula 0,50, jabłka 1,00—1,60, marchew 0,08, szparagi kg 1,60, sałatka główka 0,10, rabarber 0,20; za drób: kurczęta 0,60—1,00, kury 2—3, kaczki 2,50—3,50, gęś 4—5, indyk 5—8, gołąbki para 0,60—0,90; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,30, boczek 1,20, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 1,10, skopowe 1,30, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20, słonina 1,40; ryby kg: karasie 2,00—2,40, liny 2,00—2,40, węgorze 2,40, płotki 0,50—0,80, leszcze 1,60, szczupak 2,00—2,40, karpie 2,40, okonie 1,00 do 1,60.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 5. 5. 1936 roku.

Spędzono: wołów 50, buhajów 175, krów 310, świń 1 700, cieląt 715, owiec 30. Razem 2980 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	56— 60
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 54
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Dobrze odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 56
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 46
Miernie odżywione	36— 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	70— 76
Tuczone cielęta	60— 66
Dobrze odżywione	50— 58
Miernie odżywione	36— 46

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64— 68
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 60
Dobrze odżywione	—
Miernie odżywione	—

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	92— 94
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86— 90
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80— 84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	72— 78
e) maciory i późne kastraty	74— 84
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 6. 5. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
floreny holenderskie	359,65
guldeny gdańskie	99,80
korony czeskie	18,90
szylingi austrjackie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 6 maja 1936 r.: Zawichost 1,30; Warszawa 96; Płock 91; Toruń 97; Fordon 1,02; Chełmno 89; Grudziądz 1,03; Korzeniowo 1,19; Piekło 48; Tczew 47; Einlage 2,16; Schievenhorst 2,40.

Wielki konkurs letni Polskiego Radja

Tajemnicza audycja propagandowa.

Polskie Radjo stara się nietylko urozmaicić swój program w okresie letnim, ale także przygotowuje miłą niespodziankę dla swych abonentów w postaci wielkiego konkursu radjowego, który trwać będzie od 1 czerwca do 31 sierpnia br.

W tym czasie należy nadesłać odpowiedź — kiedy rozpocznie się specjalna audycja propagandowa, którą nada Polskie Radjo w ramach Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Już dziś zdradzić możemy radjosłuchaczom, że audycja ta będzie miała miejsce, między 16 a 30 września 1936 roku. Jednakże ścisły jej termin znany jedynie naczelnemu dyrektorowi Polskiego Radja został złożony w zalakowanej kopercie u notarjusza.

Prawo udziału w konkursie będą mieli ci wszyscy, którzy **w czerwcu, lipcu i sierpniu** będą zarejestrowani bez przerwy jako abonenci Polskiego Radja. Warunkiem uczestniczenia w tym konkursie jest nadesłanie **karty pocztowej** w terminie **od 1 czerwca do 28 sierpnia** pod adresem: Polskie Radjo, Warszawa, Mazowiecka 5 „Letni Konkurs Polskiego Radja", następującej treści: „Specjalna audycja propagandowa Polskiego Radja nadana zostanie... (podać dzień, godzinę i minutę), przyczem koniecznem także jest podanie imienia nazwiska i adresu, numeru zezwolenia radjowego i urzędu pocztowego, który pobiera abonament miesięczny.

Odpowiedzi nadesłane poza tym terminem i inną drogą, jak przy pomocy poczty nie będą uwzględniane. Zaznaczyć tu należy, iż niepotrzebnem jest nadsyłanie kwitów abonamentowych, gdyż uiszczenie opłaty radjowej zostanie stwierdzone na podstawie kartotek Polskiego Radja.

Jak widzimy więc, konkurs to łatwy. A nagrody są niezwykle ponętne. Jest ich 500. Na pierwszem miejscu wymienić należy tak cenne, jak samochód limuzyna Fiat 508, wycieczka statkiem polskim do Ameryki, wycieczka do Ziemi Świętej, pobyty w uzdrowiskach krajowych, szereg nowoczesnych odbiorników typu superheterodyna, maszyna do pisania portable i cenne nagrody książkowe, artystyczne oraz praktyczne, gramofony, aparaty fotograficzne, rowery, zegarki, maszyny do szycia, płyty gramofonowe, narzędzia rolnicze, podręczniki szkolne.

Wystarczy chwilka wolnego czasu i karta pocztowa za 15 groszy dla abonentów prowincjonalnych, a za 10 groszy dla abonentów stołecznych, kilka chwil namysłu, kiedy taka audycja w jednym z tych piętnastu dni może być nadana — no i kilka słów skreślonych czytelnie na odwrocie tej karty.

Za tak niewielką cenę można stać się posiadaczem samochodu, zwiedzić Nowy Jork lub Ziemię Świętą, spędzić urlop w uzdrowiskach, w najgorszym razie zdobyć jedną z 500 cennych nagród.

Informacje o tym konkursie podawać będą oczywiście speakerzy Polskiego Radja przez mikrofon.

†

Dnia 5 maja 1936 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.

ś. p.

Melanja Kress

W ciężkim smutku pogrążeni

Siostry i rodzina.

Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 107.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby na stary cmentarz farny.

Msza św. odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 7-mej rano w kościele na Czyżkówku. (8481

Licytacja spadkowa

przy **ul. Gdańskiej 76 na składnicy firmy Wodtke.**

W piątek, dnia 8-go i 9-go maja o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę meble stylowe, mianowicie:

gabinet męski, kluby safianowe, jadalnię, (Shippendale), śmigło od aeroplanu, następnie kapy na łóżka, firany, piecyk elektr., rakiety do tenisu, sprzęty kuchenne, szczotki do froterowania. Dalej: łóżka, kanapy, klatki, biurka, szafka żelazna do wina, beczółka dębowa, aparat do filtrowania, stoły, krzesła, obrazy, stojak żelazny do kwiatów, regały do akt, fotel skórzany, lodówka duża, ubranie, palta, materj. damsk. i męskie, drelichy tapicerskie.

M. Piechowiak, zaprzys. licytator i rzeczozn. sądowy Sniadeckich 9, m. 5, tel. 2449.

8524)

Mieszkanie

komfortowe 6-cio pokojowe z centralnem ogrzewaniem przy ul. Gdańskiej, nadające się dla pp. Lekarzy, Adwokatów, Oficerów wzgl. na biura zaraz **do wynajęcia.** Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Administracji Dziennika Bydgoskiego przy ul. Poznańskiej pod „NADAJĄCE“. (8484

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bdgosykim“!

Zawiadomienie o ogłoszeniu przetargu.

Komisarz Rządu w Gdyni zawiadamia o ogłoszeniu przetargu na budowę około 13 klm. ulic w Gdyni. Przetarg odbędzie się w Gdyni dnia 22 maja 1936 r., o godz. 12,30. Szczegóły w Monitorze Polskim, Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego oraz w Komisarjacie Rządu w Gdyni. (8508



OPRAWY KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

Wapno

Cement portlandzki

Smoła destyl.

Papa dachowa

Płyty posadzkowe

Rury cementowe

oddadzą (4686

bardzo korzystnie

Bracia Schlieper

Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 3306 i 3361.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Okucia
meblowe, budowlane, trumienne, **dykty i forniery** kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie
Kalinowski
skład przyborów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (8391

Rowery (8050
jakościowe poleca **Wasielewski,** Dworcowa 41.

Do
I-ej Komunji św. polecamy duży wybór książek, medaliki, łańcuszki, różne pamiątki, — świece. „Tani Bazar“ Stary Rynek obok apteki. (7589

Fajans
porcelanę, emalje i szkło kupuj u **Kaczmarka** pamiętaj to!!! (1386
B. Kaczmarek
ul. Podwale 12, tel. 23-71 naprzeciw Hali Targowej

Prace (7844
zduńskie wykonuje fachowo, tanio Lugiert, Gimnazjalna 6, tel. 36-97.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (8525

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Bohaterowie Sybiru“ i nadprogram.
ADRIA: „Wiedeń, miasto moich marzeń“ i nadprogram.
APOLLO: „Ostatni posterunek“ i kol. dodatek pt. „Dancing na księżycu“ oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Ostatnie dni Pompei“ i nadprogram.
REWJA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Sobotwór“. Na scenie nowa rewja.
BAŁTYK: „Czarny kot“ i „Hotel Pension“.

Siatki druciane
Narzędzia ogrodnicze
Przybory pszczelarskie
Juljusz Musolff
Tow. z ogr. odp.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
Tel. 1650 — 3026 (4755

Tapczany
nakładki, leżanki, stale na składzie. — Lodówka na sprzedaż. Zbożowy Rynek 7, w podwórzu. Zamorowski. (8258

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

SPRZEDAŻE

Olbrzymi (6822
wybór domów, will, placów budowlanych, interesów przemysłowo-handlowych, na najkorzystniejszych warunkach na sprzedaż poleca Westfalewski **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. Nowe zlecenia pożądane.

Ogród owocowy
zarazem place budowlane 10.000 mtr. kwadratowych, frontu 100 mtr. w najlepszej kulturze, owoc tylko deserowy, dużo moreli, brzoskwin, domek nowy dwupokojowy, wśródmieściu Inowrocławia, korzystnie zaraz sprzedam. B. Bukowski, Inowrocław, Rynek 1. (8361

Place
budowlane bardzo korzystnie położone tuż przy przystanku tramwajowym, przy ul. Fordońskiej od zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Konarskiego 11/4. (4258

Kolonjalka
na sprzedaż. Adres Dziennik. (8462

Plac (8362
narożnikowy 670 m² okazyjnie na sprzedaż. Informacje biuro Kiermasz Swiatowy, **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 28—23.

Skład
kolonjalny, ruchliwa ulica, sprzedam. Oferty pod „Korzystne“. (8329

Piekarnię
sprzedam lub wydzierżawię w dobrym punkcie. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Piekarnia“. (8512

Kwiaciarnię
w Poznaniu dobrze zaprowadzoną sprzedam. Oferty „Par“ Poznań pod „55,54“. (8509

Sprzedam
radjo na prąd 3 lampkowe i pająk (Kronleuchter) 14 lampkowy. Lipczyński Bydgoszcz, Ks. Skorupki 77. (8465

Dom
piętrowy ogrodem 7000. Nowakowski, Warmińskiego 17. (8483

Kup
póki czas: dom willę, majątek, gospodarstwo, ogrodnictwo, piekarnię. Wielki wybór, każdej cenie „Informator“, Sienkiewicza 12. (4390

Trzypiętrowy
komfortowy dom, dochód 8.400, wpłata 41.000, amortyzacja 20.000.

Dwupiętrowy
komfortowy, centrum, wpłata 10.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (4373

Powózki (4377
sprzedam Hetmańska 25.

KUPNA

Kupię
gospodarstwo od 35 mórg, względnie dzierżawę do 150. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław „Gospodarstwo“. (8496

Domek
przy wpłacie 8 000 lub parcelę budowlaną kupię. Oferty pod „Domek“ do filji Dziennika. (4395

Kupię
pasy gatrowe używane. Ciejak, Pierackiego 39, Bydgoszcz. (8488

Lodówkę (8396
małą kupię, tel. 2091.

Gotowania
wyuczy córkę gospodarskiej rodziny słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (4382

Potrzebny
pomocnik szewski zaraz. Łokietka 27. (8495

Bufetowa
do obsługi gości. Restauracja, Długa 82. (4886

Dziewczyna
młodsza do wszelkich prac domowych z gotowaniem potrzebna. Pomorska 60, skład. (4360

POSADY POSZUKUJĄ

Cegielń
wapienników, tartaków kierownik szuka posady, Grudziądz. Tokarz, Pierackiego 57. (8437

PIĘKNE PODARKI
do pierwszej Komunji św.
jak
zegarki, medaliki, obrazki, różańce, ryngrafy
w wielkim wyborze i po zniżonych cenach poleca
H. KASZUBOWSKI s. z o. o. **DŁUGA 22**
Zakład zegarmistrzowsko-złotniczy (8297

Nowobudowany
piętrowy dom, wpłata 7.500, amortyzacja 5.000. Sokołowski, Śniadeckich nr. 52. (4375

Dobra egzystencja.
Z powodu choroby sprzedam kolonjalkę (komplecie) i mieszkanie, centrum. Oferty agentura **Gdynia** pod „2000“, (8513

Motorówka
(modna) do 8 osób korzystnie na sprzedaż. H. Maliszewski, Brodnica, Rynek 1. (8491

Akwarja
rybki, rośliny sprzedam. Chrobrego 7—2. (4364

Dwa (8461
zegarki srebrne Omega-anker. Promenada 11—3.

Sprzedam
drzewo sosnowe budowlane, kubiczny metr od 14—17 zł. Meyer, Prądki, poczta Ciele. (8478

Sprzedam
3 miesięcznego wilczka. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Wilczek“, (4359

Sportowy
wóz dziecięcy na sprzedaż. Kaszubska 12—1 (4394

Singera
maszynę tanio Długa 68/4a podwórze. (4378

Dom
piętrowy kupię lub mały zamienię na większy za dopłatą. Wiadomość Dziennik. (8466

Rower
w dobrym stanie kupię. Garbary 17, m. 2. (8494

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
na Pomorze poszukujemy. Fabryka esencji owocowych. Zgłoszenia „Par“ Poznań pod „55,60“. (8510

Poszukuję
fryzjerkę, fryzjera, obeznani w parowej, wodnej, żelazkowej pierwszorzędna siła, miesięcznie 50 z utrzymaniem zaraz. Klepinowski, Skórcz. (8439

Szofer
z kaucją potrzebny, dobre wynagrodzenie. Stary Rynek 21—8. (8489

Dziewczyna
do wszystkiego, uczciwa, czysta z gotowaniem potrzebna od zaraz lub 15. maja. Dworcowa nr. 39, m. 5. (8460

Cholewkarz (8473
potrzebny. Hetmańska 8.

Młode
dziewczę może się krawieczyzny wyuczyć. Of. „2040 filja Dziennika. (4385

Podoficer
rezerwy, kawaler lat 25, wyuczony szwajcar oborowy z dwuletn. samodzielną praktyką, szuka posady zaraz, przyjmie także wszelkie inne zajęcie. Oferty pod nr. „8449“ do Administr. (8449

Panienka
mająca wyprawę do składu rzeźnickiego poszukuje posady. Oferty Dziennik „Zaraz K.“ (8498

POKOJE WOLNE

Pokój
do wynajęcia. Gdańska 31 m. 8. (6919

Pokój
umeblowauy. Cieszkowskiego 8, m. 1. (8474

Pokój (4368
umeblowany z osobnym wejściem. Swiętojańska 12.

Pokój
umeblowany z całem utrzymaniem tanio do wynajęcia. Ulica 20. Stycznia 23, m. 2. (7148

Pokój
umeblowany. Dworcowa 84—7. (4371

Słoneczny
Gdańska 85—4. (4379

Umeblowany (4374
pokój. Gdańska 85, m. 5.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

kuch.wyg.Sniadeckich39/1

Pokój
z kuchnią nowo remontowane z warsztatem zaraz do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76. (8529

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
od 2 do 4 pokoi potrzebne od 1. VI. w dzielnicy między Gdańską i Bielawkami lub w innej dzielnicy willowej. Wiadomość Mickiewicza 1—5 od 3 do 5-ej. (4363

3—4
pokojowe mieszkanie poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty filja Dziennika „W centrum“. (4365

2—3 pokoje
lub administracji domu, na żądanie kaucja. Oferty Dziennik pod „Urzędnik“. 8492

Państwowy
urzędnik poszukuje dwa pokoje lub jeden z kuchnią. Oferty Dziennik pod „Płatny“. (8479

1—2
pokojowego, płacę pół roku zgóry. Oferty filja „Maj“. (4361

Urzędnik
na stałej posadzie szuka 3—4 pokoje. Oferty pod „E. P.“ filja. (4380

DZIERŻAWY

Duży
jasny warsztat nadający się na każde przedsiębiorstwo do wynajęcia. Grunwaldzka 59, Jeske. (8399

Ubikacje
wydzierżawię. Kordeckiego 13, gospodarz. (8493

Wydzierżawię
skład kolonjalny. Koszcząb, Szubińska 29. (8480

RÓŻNE

Obiady (4381
kolacje jarskie, mięsne, tanio, smacznie i obficie, wydaje Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Mam (4366
samochód w dobrym stanie, wyjadę z podróżującemi na dogodnych warunkach. Oferty pod „Mechanik“ filja Dziennika.

Spólnika
poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Potrzeba 3000 Wyjątkowo korzystna lokata. Oferty filja Dziennika „Patent“. (4367

Unieważniam
weksel na 200 zł, ponieważ wynosił tylko 80 zł, który to podrobił Wojtanowski Bronisław, Huzarska 6. Ignacy Gackowski z żoną. (8497

LETNISKA

Letnie
mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w majątku pod Bydgoszczą do wynajęcia. Park, las. Dziennik filja „Letnie mieszkanie“. (4362

Letnisko
„Leśniczówka“ wśród lasu nad wodą, całodzienne utrzymanie 3—4 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Leśniczówka“. (8506

PRZEMIANY.



Wózik dobrodziejki. Przed 20 laty i dziś.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.